Rok XI. Nr. 263 (3070)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 20 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4 Telefony: Redakcji — 17-82,, Odministracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesje) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kjosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin —Biuro Gazetowe, ul, 3 Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Administracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczen. ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

E PUR SI MUOWE!

CHODZIŁO O COŚ WIĘCEJ!

Przeglądam tych kilkanaście artykułów, recenzyj, głosów prasy, które były prasowem echem mego reportażu o Gdańsku. Przeglądam je z uczuciem bardzo głębokiego zawodu, przeglądam je z przekonaniem, że broszura moja chybiła absolutnie celu. Po owem echu prasowem, obiecywałem sobie bowiem coś innego i coś więcej, niż stwierdzenia mych walorów pisarskich, mych talentów dziennikarskich. Jeśli jestem tylko grafomanem, to nic tu nie zrobią i takie pochwały, jakiemi mnie najłaskawiej darzy p. Rogowicz w samych „Wiadomościach Literackich", czy p. S. Ż. w „Dniu Polskim", czy p. Kęplicz w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym". Jeśli zaś nim nie jestem, to także nie wnoszą nic nowego, prócz pewnego stwierdzenia faktu, który jedynie przyczyni się chyba do tego, że czytelnik tych pism dowie się, że „Sarajewo, Szanghaj, Gdańsk", to rzecz ciekawa, przeczytania warta. A tymczasem mnie — może to były takie romantyczne rojenia młodego autora? — chodziło o coś jeszcze więcej, niż przeczytanie tej książki. Jeśli ją teraz czytelnik weźmie raz jeszcze do ręki, to może zobaczy tę myśl, jaka tam przeziera doprawdy z każdej karty. To myśl dostarczenia czytelnikowi polskiemu tyle materjału do rozważenia, tyle obserwacyj poczynionych, tyle wrażeń, faktów, momentów, żeby przeczytanie tego wszystkiego pobudziło go jako oby watela dbałego o interes państwa, jako inteligenta, do dyskusji, chociażby z sobą samym prowadzoną, nad sytuacją gdańską. Cel mego „Gdańska", racja, dla której ukazał się jeszcze inaczej, niż w postaci korespondencji do trzech dzienników polskich, to było właśnie doprowadzenie do tego, by Gdańsk stał się w Polsce przedmiotem dyskusji, by poruszono w niej tę kwestję, czy obecny stan rzeczy w Wolnem Mieście nas naprawdę zadawala i tę, czy naprawdę nie może tam być lepiej i tę, czy to lepiej, to nie są rzeczy, które mogą być jednoczesnem „lepiej" dla obu stron kontrahujących. Na małym odcinku zagadnień polsko-niemieckich starałem się uczynić to, co dwaj publicyści „Słowa" czynili na całej linji tego frontu.

Przeglądam z kolei mój reportaż, sprawdzam. Rzeczywiście wszystkiemi możliwemi środkami starałem się podkreślić fakt, że Gdańsk, to nie jest małe, butne miasto, ale wielkie niebezpieczeństwo. W samym nawet tytule dałem przecież „Sarajewo 1914 — Szanghaj 1932 — GDAŃSK — 193?". Rzeczywiście wszystkiemi możliwemi środkami starałem się wykazać, że **nastawienie** Polski do Gdańska było jednym z błędów, które dziś się mszczą. Rzeczywiście, zarysowałem wyraźnie polityczny układ sił w wolnem mieście. Rzeczywiście poruszyłem wszystkie do poruszenia będące wywody na rzecz tezy, że porozumienie polsko-gdańskie nie będzie (jak czasem słyszy się u nas) interesem Gdańska, („mamy przecież Gdynię i to będzie jej kosztem"), ani interesem Polski (jak chcą szowiniści tamtej strony) ale doskonałym interesem obu stron. Rzeczywiście podkreśliłem tę zależność, to związanie z Berlinem i podprowadziłem mego czytelnika do wniosku, że rozwiązanie, czy choćby czasowe złagodzenie stosunków polsko-gdańskich nie jest możliwe bez generalnego odprężenia na zachodzie że—wbrew endeckim snom o „obejściu" Berlina—Gdańsk jest tylko fragmentem. Sprawiało mi zrazu głęboką radość, gdy pierwsze artykuły i recenzje potwierdzały trafność mej oceny, mych obserwacyj. Dyskusja ograniczyła się do potakiwania. Jest ironją, że jedynem pismem, które mój reportaż użyło za substrat, za przesłanki do wyciągnięcia pewnych konsekwencyj, pewnych a więc, był dwutygodnik literacko polityczny polskich komunistów.

Skruszony mówię sobie: widocznie moje aspiracje do wygotowania menu społeczeństwu takiego raportu (bo to był, miał być, raport), któryby skłonił go do rewizji pewnych aksjomatów (jak że naiwne są one niestety), stał w dysproporcji z memi możliwościami. „Za młody". Ale wtedy myślę, że przecież o kwestji Gdańska alarmowano u nas przez pewien czas dzień w dzień, dzień w dzień. I mimo tego nic. Zwrócono pewną — och, bardzo życzliwą, bardzo dodatnią — uwagę na „młodego autora", podkreślano jego inteligencję, dar obserwacyjny, objektywizm, interesujące ujęcie i t.p. rzeczy. I tyle, tylko tyle.

DYSTANSE, KTÓRE ROSNĄ, DYSTANSE, KTÓRE MALEJĄ.

To zapewne konsekwencja faktów sprawiła, że w kilka miesięcy po mym reportażu gdańskim, stałem się współpracownikiem pisma, które jedno, w całej prasie polskiej jest do zagadnień polsko-niemieckich nastawione pod kątem widzenia konieczności współpracy, wspólności nieomal (tak: wspólności) interesów, bardzo wielu interesów, które jest szermierzem porozumienia polsko-niemieckiego. Mój, może bardzo młodzieńczy, może dla kogoś nieuzasadniony zawód („myśmy przecież życzliwie pisali o panu, panie Pruszyński") zmienił formę wobec faktu, że cała dyskusja prowadzona na łamach „Słowa", tak bogata w wywody, w argumenty, jest dyskusją bez prasowego echa, echa w formie polemiki, w formie riposty. My atakujemy stanowisko p. Strońskiego, stanowisko, które — gdy chodzi o politykę w stosunku do Niemiec oczywiście, pokrywa się nietylko z polityką Endecji, ale i większości Sanacji Argumenta te woli prasa pomijać milczeniem i dalej poić czytelnika poglądami zaiste, ani szerokością swych horyzontów, ani perspektywą jakiegoś realnego celu, ani możliwościami, szansami, nie imponującemi. Ale być może, że trudnoby było inaczej. — Na obstrzał dyskusyjny przeciwnika nie mogą reagować forty, którym zabrakło amunicji.

A jednak zdaje mi się, że milczenie prasy prof. Strońskiego —to nie jest jeszcze dowód milczenia opinji. Milczenie prasy wygląda właśnie jak ta zasłona dymowa, którą ktoś chce pokryć przed wrogiem przegrupowywania, jakie się wbrew jego woli dokonywują w jego własnych szeregach. To, że milczą „Gazeta Warszawska" „A. B. C.", to jeszcze nie jest dowód, to właśnie przeciwnie, jest dowód, na to, że u ich czytelników rośnie krytyka tej polityki bez widoków i bez korzyści, jaką jest nie od dziś polityka polsko niemiecka. Przyjęcie rękawicy dyskusyjnej, podjęcie dyskusji ze „Słowem", zmuszałoby nietylko do polemizowania z argumentami, ale i do ich powtarzania, cytowania własnym czytelnikom. A wtedy — po czyjej stanęliby stronie?

To nietylko rozmowy z ludźmi, to nie tylko jakieś wyczucie, skłania mnie do podobnej hipotezy. Jestem głęboko przekonany, że jednak ludziom myślącym w Polsce, każden dzień ujawnia w jaskrawy sposób szkodliwość kontynuowania naszej **obecnej** polityki zagranicznej, ujawnia konieczność jej zmiany. Prasa tych ludzi przestaje oddawać ich poglądy: między nią a nimi rośnie dystans niezrozumienia tak samo jak jednocześnie maleje ich dystans odległości ze „Słowem", wydawanem w Wilnie. Nasz organ jest tu tylko heroldem tych rosnących konieczności, jak tylko heroldem, a nie twórcą romantyzmu był lord Byron. I nie jest naszą winą, że tertium non datur, że jedyną **koncepcją polskiej** polityki zagranicznej, przeciwstawianą obecnie bankrutującej koncepcji, jest koncepcja Stanisława Mackiewicza.

OPUSZCZANE SZYCHTY

Mylnym byłby pogląd, że tylko u nas coś się w nastawieniach zmieniło: paradoksalny natomiast wyda się pogląd że się coś zmieniło i w Niemczech. A jednak — tak.

Gdyby czytelnik polski miał u siebie zbiór głosów niemieckich o Polsce w ciągu tych dwunastu lat, to zauważyłby jedno: porzucanie pewnych koncepcyj. Niegdyś, gdy chodziło o Pomorze, to w Berlinie widziano **trzy sposoby** „odzyskania korytarza". Po pierwsze koncepcję zamiany na Litwę i Kłajpedę. Po drugie koncepcję rewizji granic na podstawie 19 art. Paktu Ligi Narodów. Po trzecie wojnę. Wystarczy lektura prasy do przekonania się, że dwie pierwsze koncepcje tak ongiś często wysuwane, są dziś wysuwane coraz rzadziej i przez coraz mniej poważnych ludzi. O Litwie już się nie mówi. Jako ostatni balon próbny, ktoś puścił koncepcję Odesy. Nadzieje na Pakt Ligi, jako podstawę do rewizji, zupełnie osłabły. Plan van Hamela (**umiędzynarodowienie** Pomorza, ale i Prus Wschodnich), odrzucono a limine. Litewska i genewska koncepcja to dwa opuszczone już, na zasypanie skazane chodniki kopalni. Dziś Niemcy coraz jaśniej zdają sobie sprawę, że jedyną drogą do „odzyskania" Pomorza, będzie wojna. Cóż to znaczy? Czy znaczy to, jak chce prof. Stroński, że będzie wojna? Nie. Znaczy to przedewszystkiem dojrzewanie w Berlinie poglądu, że cena, jaką przyjdzie za Pomorze zapłacić, będzie dużo droższa, niż to myślano, rojąc litewskie, czy paktowe koncepcje. Mimo wszystkich parad Hitlera, słowo wojna budzi w Niemczech wspomnienia zdruzgotania. Przywodzi na myśl to, co mówi Spengler, a wyraźniej Coudenhove, że będzie europejskim początkiem końca i że w Niemczech komuniści liczą się już na miljony i że Rosja sowiecka ta stado wychudzonych ale głodnych wilków, których apetyty nie zaspokoi kęs Polski, ale nęci miraż przewrotu komunistycznego w Europie. Wojna, to jednak przeogromne ryzyko. Przynajmniej na teraz. I na długo.

Xawery Pruszyński

Znaczny spadek funta angielskiego

Na giełdzie londyńskiej trwał od wczoraj bardzo znaczny spadek funta.

W dniu wczorajszym wartość funta w stosunku do dolara spadła z 5,45 do 3.41. Dzisiaj funt spadł do 3.36 lecz przy zamknięciu giełdy doznał pewnej poprawy i notowano go po 3,39 dolara za funt.

Najniższy kurs funta po zejściu z parytetu złota wynosił w grudniu ub. roku 3,23. Obecny spadek funta tłumaczy się na giełdzie znacznemi zapotrzebowaniami obcych walut dla dokonywania płatności za rozmaite surowce, zwłaszcza zaś za zboże i bawełnę. Powodem spadku jest również wyzbywanie się obecnie konwertowanej 5-procentowej pożyczki wojennej przez tych, którzy konwersji na 3,5 proc. nie zaakceptowali.

Narazie ze strony Banku Angielskiego nie czynione są żadne starania utrzymania funta na wyższym kursie. Spadek kursu funta wywołuje oczywiście znaczny wzrost ceny złota, która podskoczyła o 2 szyl. 2 pensy, dochodząc do ceny 122 szyl. 2 pensy za uncję. Najwyższą cenę za złoto płacono 6 stycznia rb., mianowicie 122 szyl. i 9 pensów za uncję.

W związku z dzisiejszym wzrostem ceny złota zaczął się znowu ruch sprzedawania złotych monet. Za złotego funta płacą dziś 28 szyl. i 6 pensów.

ZANIEPOKOJENIE W NIEMCZECH

BERLIN PAT. — Nagły spadek kursu funta sterlinga i towarzysząca mu zniżka walut skandynawskich wywołały w Niemczech duże zaniepokojenie.

Dzienniki notują już znaczne straty, jakie poniesione zostały przez Niemców w obrotach funtowych, nie zabezpieczających przed wahaniami kursu. Niemiecki eksport spadł obecnie wobec szerokiego frotu dumpingu walut — pisze „Boersen Kurier". Zjawisko to jest tembardziej niepokojące, że Anglja zmierza w ten sposób do podniesienia na swą korzyść walutowej premji eksportowej. — Wskazuje się przytem na fakt, że spadek kursu funta nastąpił po nagłem wstrzymaniu oficjalnej akcji interwencyjnej i że łączy się to z chęcią zatrzymania w Anglji kapitałów, podczas zbliżającej się konwersji angielskich pożyczek wojennych.

Po wypowiedzeniu traktatu handlowego

Sowietom przez Anglję

MOSKWA PAT. — Wiadomość o wypowiedzeniu przez Anglję prowizorjum handlowego z Sowietami doszła do Moskwy późną nocą. Prasa moskiewska podaje na pierwszej stronie bez komentarzy tę wiadomość. W kołach politycznych oceniają wypowiedzenie umowy jako skutek konferencji w Ottawie i jako konsekwencję wzrostu wpływów konserwatystów w rządzie Mac Donalda.

MOSKWA PAT. — Agencja TASS została upoważniona do kategorycznego zaprzeczenia informacji Exchange Telegraphen, jakoby Rada Komisarzy Ludowych SSSR postanowiła zaproponować rządowi brytyjskiemu poddanie rewizji traktatu handlowego angielsko - sowieckiego.- Sowiecka agencja upoważniona została pozatem do oświadczenia, że Anglja wypowiedziała prowizoryczny traktat handlowy z inicjatywy i na wyłączną odpowiedzialność jedynie rządu angielskiego.

Nowa mowa Herriota

„Francja będzie walczyć o pokój z tą samą energją"

PARYŻ PAT. — Przemawiając wczoraj na bankiecie syndykatu prasy prowincjonalnej, Herriot podkreślił trudności, jakie spotykają dziś mężowie stanu, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej.

W chwili obecnej zaczynają się budzić uśpione dotychczas a poważnie niepokojące pretensje. Francja — mówił Herriot — musi wytężyć całą swą czujność dla zapewnienia nietylko własnego spokoju, ale i spokoju innych.

Zobowiązania, przyjęte przez inne państwa, zmuszają nas do utrzymania po naszej stronie pewności prawnej i korzyści faktycznych, nie wolno bowiem dopuścić, aby Francja mogła stać się kiedykolwiek oskarżoną przed jakimkolwiek trybunałem. Być może przyjdzie chwila, gdy nam samym trzeba będzie się odwołać do trybunału. Kraj nasz, tak okrutnie doświadczony, powinien podjąć walkę o pokój z tą samą energją, jaką wykazał na polach bitew.

Bądźcie, panowie, przekonani, — zakończył Herriot — że oddam na usługi kraju całą swą zdolność działania i rozwagę.

Stanowisko bawarskiej partji ludowej

w dziedzinie zagadnień polityki zagranicznej

BERLIN PAT. — Bawarska partja ludowa wydała odezwę, precyzującą jej stosunek do aktualnych zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej. Odezwa sprzeciwia się absolutyzmowi i domaga się pełnowartościowego przedstawicielstwa ludowego.

Bawarska partja ludowa sprzeciwia się wszelkim próbom zmian ordynacji wyborczej w kierunku uprzywilejowania sfer posiadających. Reforma ustroju Rzeszy winna iść w kierunku przywrócenia krajom związkowym praw zaproponowanych w umowach z roku 1871.— Reforma Rzeszy nie powinna być narzucona Niemcom z Berlina.

W zakresie polityki zagranicznej bawarska partja ludowa gotowa jest poprzeć każdy rząd w walce o równouprawnienie Niemiec w kwestji zbrojeń. Partja wypowiada się za gospodarką liberalną, uwzględniającą interesy stanu średniego oraz przestrzega przed wszelkiego rodzaju eksperymentami inflacyjnemi.— Chcąc współdziałać w kształtowaniu się nowych Niemiec, bawarska partja ludowa nie pozwoli jednak — jak zaznacza odezwa — sprowadzić do bezwolnego narzędzia polityki berlińskiej.

KRWAWE PRZYGOTOWANIA WYBORCZE

BERLIN PAT. — Codziennie nadchodzą z prowincji wiadomości o nowych ofiarach walk politycznych na tle akcji przedwyborczej.

Wzoraj w Gliwicach znaleziono zakłutego na śmierć hitlerowca. Ubiegłej nocy postrzelono ciężko w brzuch członka Żelaznego Frontu.

W dniu 19 bm. w Lipsku doszło do ostrego starcia, w czasie zebrania niemiecko - narodowych, z obecnymi na sali narodowymi socjalistami. Gdy jeden z mówców począł atakować hitlerowców, poseł narodowo - socjalistyczny Czirniok rzucił w niego butelką z wodą sodową, poczem wywiązała się bójka, w której wiele osób odniosło dotkliwe obrażenia.

Władze policyjne kontynuują masowe rewizje wśród hitlerowców z prowincji.

Rozbrojenie moralne w Niemczech

BERLIN PAT. — Turyngijski minister oświaty Wechtler, członek partji narodowo - socjalistycznej, polecił aby począwszy od jutra poświęcać ostatnią lekcję w tygodniu wygłoszeniu dialogu, skierowanemu przeciwko traktatowi wersalskiemu.

Uczeń lub nauczyciel winien odczytać tekst artykułu 231 traktatu wersalskiego o winie, — którą ponoszą Niemcy za wybuch wojny, a cała klasa odpowiada słowami:

„Niechaj pali nam dusze hańba Niemiec, aż do dnia odzyskania honoru i wolności". — poczem powinna się odbywać lekcja języka niemieckiego.

Nowe rozporządzenie nakazuje ponadto urządzać co roku po Wielkiejnocy serję odpowiednich wykładów o postanowieniach traktatowych, dotyczących ziem, oderwanych od Niemiec, rozbrojenia i winy za wybuch wojny. Nauka historji w ostatnich klasach wszystkich szkół winna kończyć się 3-miesięcznemi rozważaniami, poświęconemi traktatowi wersalskiemu i idei walki.

Sprawa kolei Śląsk — Gdynia

WARSZAWA (tel. wł.) Dowiadujemy się, że druga rata finansowania linji kolejowej Śląsk — Gdynia nie jest w tej chwili aktualną. Sytuacja rynku pieniężnego we Francji jest tego rodzaju, że nie pozwala na wypuszczanie nowych obligacji. Kurs obligacji 1-szej raty podniósł się cokolwiek z 60 franków na 70, nie jest to jednak kurs wystarczający. W tych warunkach strona polska T-wa Francusko - Polskiego nie uważa za stosowne wypuszczanie drugiej raty obligacji.

Aktualną jest w tej chwili jedynie uruchomienie ruchu na linji Śląsk — Gdynia Konsorcjum francuskie zaproponowano zakupienie lokomotyw i wagonów osobowych za sumę 100 miljonów franków. O ile strona francuska zgodzi się na tą propozycję linja zostanie uruchomiona przez T-wo. W przeciwnym wypadku eksploatację obejmie ministerstwo komunikacji na rachunek towarzystwa.

Nominacje kobiet w sądownictwie

W październiku roku bież. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wniosek nominacyjny 3-ch kobiet na stanowisko sędziów grodzkich.

Mianowane zostały p.p. Irena Wojnikonis — sędzia sądu grodzkiego w Sosnowcu, Helena Lepiarzowa — sędzia sądu grodzkiego we Lwowie i Wanda Halina Kamińska — sędzia sądu dla nieletnich w Warszawie.

Należy zaznaczyć, że p. Kamińska została mianowana na miejsce zwolnionej dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej sędziego Wandy Wojtowiczowej - Grabińskiej.

— o —

Dwa wyroki śmierci

ZA MORDERSTWA I RABUNKI

WARSZAWA PAT. — Sąd Okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej w Brześciu Litewskim rozpatrywał sprawę niejakiego Jana Krawczuka, mieszkańca wsi Dobra Wola w pow. łuninieckim, za dokonane przezeń liczne napady rabunkowe i morderstwa.

Sąd skazał Krawczuka na karę śmierci przez powieszenie. Obrona wniosła do Pana Prezydenta prośbę o ułaskawienie. Zaznaczyć należy, że Krawczuk przed 6 laty skazany został na dożywotnie więzienie za napad rabunkowy. jednak Pan Prezydent Rzeczypospolitej, korzystając z prawa łaski zamienił mu wyrok na 4 lata więzienia. Po odbyciu kary Krawczuk począł znowu grasować w powiatach łuninieckim brzeskim itd.

ŁUCK. PAT. —Wyrokiem Sądu Okręgowego w Łucku na sesji wyjazdowej w Kowlu został skazany na karę śmierci przez powieszenie Wegera Włas, lat 21, za udział w bandzie dywersyjnej Pan Prezydent w drodze łaski zamienił mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Tragiczny zgon płk. Dłużniakiewicza

SANOK PAT. — Nadeszła tu wiadomość o tragicznym zgonie dowódcy 2 pułku strzelców podhalańskich w Sanoku ś. p. płk. Janusza Dłużniakiewicza.

Ś. p. płk. Dłużniakiewicz odbywał w dniu 19 bm. przejażdżkę kajakiem po Sanie, w towarzystwie ppor. Florkowskiego. O godzinie 11, gdy kajak znajdował się w pobliżu Przemyśla, w pewnej chwili wywrócił się. Płk. Dłużniakiewicz utonął. Ppor. Florkowski zdołał się uratować. Płk. Dłużniakiewicz rozpoczął służbę wojskową w pierwszej brygadzie legjonów, gdzie dowodził plutonem, a następnie kompanją. Okres wojny bolszewickiej spędził przez cały czas na froncie. Odznaczony był krzyżem Virtuti Militari i krzyżem Walecznych. Zmarły osierocił żonę i kilkoletniego syna.

NASZA ANKIETA

Do numeru wtorkowego dołączyliśmy arkusz naszej ankiety. Ponieważ dochodzą nas wiadomości z prowincji, że nie wszyscy czytelnicy otrzymali je, uprzejmie prosimy, naszych łaskawych czytelników i sympatyków o wiadomości do Administracji w celu ponownego wysłania arkuszy ankiety.

TELEGRAMY

O. LEDÓCHOWSKI U OJCA ŚW.

CITA DEL VATICANO .PAT. Ojciec Święty przyjął na dłuższej audjencji generała Jezuitów O. Ledóchowskiego.

POS. BASTIANINI ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE

WARSZAWA. PAT. Nowomianowany ambasador włoski p. Bastianini złożył w dn. 19 b. m. wizytę podsekretarzowi stanu w MSZ p. Józefowi Beckowi.

Jutro Bastianini złoży listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, poczem uda się na grób Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca.

ULSTER NIE WEJDZIE DO REPUBLIKI IRLANDZKIEJ

BELFAST. PAT. Prezes Rady ministrów Irlandji północnej Craigvon oświadczył z całą stanowczością dziennikarzom, że Ulster nie wejdzie nigdy w skład zjednoczonej republiki irlandzkiej ani wogóle Irlandji południowej. choćby nawet nie stała się republiką.

Rokowania angielsko - irlandzkie nic nas nie obchodzą, — mówił dalej Craigvon i nasze stanowisko nie może ulec zmianie. Ulster nie może być przedmiotem żadnych targów. Oświadczenie Craigvona pozostaje w związku z wyrobioną przez de Valera opinją, że utworzenie tego roku republiki byłoby jedynem rozwiązaniem.

ZAŚLUBINY KS. GUSTAWA ADOLFA Z KS. SYBILLĄ KOBURG-GOTHA

BERLIN PAT. — W dniu 19 bm. odbył się w urzędzie cywilnym w Koburgu obrządek zaślubin księcia szwedzkiego Gustawa Adolfa z księżniczką Sybillą Koburg - Gotha. Miasto przybrało z racji tej uroczystości odświętny wygląd. Po ulicach krążyły stale umundurowane oddziały hitlerowców i stahlhelmowców z opaskami o barwach księstwa.

TRANSPORT BRONI DLA NIEMIEC

BERLIN. PAT. Prasa donosi o skonfiskowaniu przez władze holenderskie w Rotterdamie znacznego transportu broni i amunicji, przeznaczonego dla Niemiec.

MAC DONALD PRZEWODNICZĄCYM ŚWIATOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

LONDYN PAT. — Mac Donald oświadczył wczoraj w Izbie Gmin, że został zaproszony do objęcia przewodnictwa światowej konferencji gospodarczej i że zaproszenie to przyjmie.

SNOWDEN O ROZBROJENIU

BERLIN. PAT. Były angielski minister finansów Snowden ogłosił w „Boersen Ztg." artykuł, poświęcony zagadnieniu rozbrojenia. Autor artykułu broni tezy niemieckiej, krytykując ostro dotychczasowe metody rokowań rozbrojeniowych i uważając, że idea rozbrojenia zmieniła się w ostatnich czasach w farsę. Brak dotychczas zdecydowanej woli rozbrojenia się — oświadczył Mac Donald, a niesprawiedliwem jest stosować dwojaką miarę.

MANIU TWORZY GABINET

BUKARESZT PAT. — Minister Maniu podjął się misji tworzenia gabinetu. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że listę członków nowego rządu przedstawi królowi w dniu jutrzejszym.

WOJNA BOLIWIJSKO - PARAGWAJSKA

LA BAZ PAT. — W Chaco doszło do gwałtownej bitwy między oddziałami boliwijskiemi a paragwajskiemi. Paragwajczycy ponieśli porażkę. Doniesień urzędowych — jak dotąd — brak.

YENY I OPJUM JAKO OKUP DLA BANDYTÓW

SZANGHAJ. PAT Rodzina porwanej przez bandytów chińskich mstrs. Pawley i jej towarzysza Corcrana doszła przy pomocy pośredników japońskich do porozumienia z bandytami. Więźniowie mają być wypuszczeni na wolność wzaman za wypłacenie bandytom 130 tysięcy yen i dostarczenie im kilkuset funtów opjum. Prócz tego bandyci mają wejść w szeregi policji mandżurskiej.

LORD ROTHERMERY W BERLINIE

BERLIN. PAT. Przybył tu znany ze swych wystąpień przeciw traktatowi wersalskiemu magnat prasowy lord Rothermere. Celem przyjazdu jego do Niemiec ma być według doniesień prasy — zapoznanie się na miejscu z wewnętrzną i zagraniczną sytuacją Niemiec. Wiadomości swe wykorzystać ma on w nowej kampanji prasowej przeprowadzonej w niemieckich dziennikach, skupiających 6 miljonów czytelników.

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA SAMOCHODOWA

PARYŻ. PAT. Znany dziennikarz niemiecki Mertens oraz towarzysząca mu młoda kobieta Fryda Adam rodem z Austrji padli ofiarą strasznego wypadku samochodowego. Wypadek zdarzył się w drodze z Genewy do Paryża. Z niewiadomych powodów auto wpadło nagle na znajdujący się na drodze wóz ciężarowy, mimo iż według regulaminu znajdował się on po prawej stronie szosy i był doskonale oświetlony. Skutki zderzenia były straszne. Dziennikarz Mertens i Fryda Adam ponieśli śmierć na miejscu. Mertens był założycielem w Genewie agencji prasowej, w której ogłosił między innemi słynny swego czasu artykuł pod tyt. „Uchybienia Rzeszy wobec traktatu wersalskiego".

SILVA RERUM

Dzień Pomorski (241) w artykule p. t. „więcej światła"! przypomina, iż lampę naftową wynalazł w r. 1852 polski aptekarz Ignacy Łukasiewicz, któremu obecnie stawia się w Krośnie, jego rodzinnem mieście, — tak zasłużony pomnik.

Dopiero rok 1852 przyniósł wielką rewolucję światła, pierwszą lampę naftową zapaloną rękami Polaka Ignacego Łukasiewicza.

I dziwna rzecz: ten, co światłem rozświetlił posępność nocy na globie ziemskim, sam w mroku zapomnienia pozostaje od lat 80-ciu! Jeden z największych dobroczyńców ludzkości prawie nieznany we własnej ojczyźnie! Zapewne dlatego, że Łukasiewicz był — Polakiem i że w roku 1852 Polska była — w niewoli.

Dziś hołd złożyć winna swemu jasnemu synowi nietylko ojczyzna Polska, ale i ludzkość cała. Lampa naftowa bowiem — to jasne ogniwo między średniowiecznym świecznikiem, a potężnem łukiem elektrycznych lamp, zalewających dziś potokami światła cały świat kulturalny. Czy gdyby tego ogniwa zabrakło, to pełlibyśmy dziś w mroku światła, gdy ciemność nocy okrywa ziemię

Skromny chemik-farmaceuta, pracujący w cichem miasteczku Małopolski Wschodniej — w malowniczem wśród wzgórz lesistych Podkarpaciu ukrytem Krośnie — odkrywszy niezwykłe własności ropy naftowej, zapalił pierwszą lampę własnej konstrukcji w roku 1852, a już w roku następnym widzi szpital lwowski rozjaśniony blaskiem swych lamp naftowych. Najpierw szpital... tylko chorzy w bezsenne, długie noce wpatrujący się w przerażającą ciemność, potrafią ocenić dobrodziejstwo tego promyka jasności, którym Łukasiewicz rozświetlił ich rozpaczliwe nieraz życie.

Wynalazek Łukasiewicza nabiera cech mistycznych. Światło lampy — światło nauki — światło dusz...

Ludzkość w odwiecznym swym pochodzie ku Bożej Wiekuistej Światłości, „która w ciemnościach świeci i którą ciemności nie ogarnęły" instynktownie, z tęsknotą i upragnieniem zwraca się zawsze ku światłu: Na kolanach wielbi światło dusz, szeroko otwiera wierzeje swego umysłu na światło wiedzy i umiejętności, a z rozkoszą po wsze czasy pławić się zawsze będzie w jasności słońca, promieniejącego na niebie, jasności, bez której żyć nie może...

Jakże ciemnym, smutnym i ponurym musiał się wydawać przodkom naszym piękny świat Boży gdy z nastaniem wieczoru błogosławione słońce odchodziło za góry i morze a posępne cienie złowrogim całunem kłaść się poczęły po ziemi, i tylko ostry blask łuczywa rozjaśniał od czasu do czasu ciemności.

Czas (238) podaje ciekawe wiadomości o wyższych uczelniach żeńskich w... Ameryce. U nas koedukacja ma powodzenie w szkolnictwie powszechnem i wyższem, — w Ameryce szkoły średnie są koedukacyjne, natomiast istnieją obok uniwersytetu kollegja żeńskie.

Poziom naukowy w dobrych kolegjach jest wysoki, praca wyczerpująca. System licznych egzaminów pisemnych, przy systemie honoru (t.j. nieoszukiwania), jaki panuje, zmusza do wytężonej pracy. W wolnych chwilach studentki oddają się sportom. Najbardziej popularnym jest wśród dziewcząt hockey na trawie, wśród chłopców base-ball (gra w piłkę), oraz piłka nożna. Tenis, pływanie, szermierka łucznictwo, są również uprawiane z zapałem.

Tak wytężona praca jest możliwa, gdyż tydzień roboczy trwa tylko 5 dni. W sobotę, niema już zajęć uniwersyteckich; w cichych zazwyczaj budynkach zapanowuje gwar. Po południu szeregi samochodów zabierają dziewczęta na spędzenie week-end'u u znajomych, lub na popołudniowy wyjazd do najbliższego miasta do kina, teatru, lub na koncert. Żaden bowiem Amerykanin z krwi i kości w sobotę po południu pracować nie będzie, gdyż musi iść na „show", którą to nazwą obejmuje wszelkiego rodzaju widowiska.

Czy mamy zazdrościć Amerykanom?. Nie mamy, coprawda, żeńskich kollegjów ale mamy na uniwersytetach wydziały... matrymonjalne, na których płeć brzydka stanowi zdecydowaną mniejszość...

Sporty zaś kwitną na wszystkich wydziałach...

Lector.

Druja — Woropajewo

Na nowym szlaku kolei

O czem dzisiaj najczęściej się mówi: o kryzysie, podatkach, i biedzie. Pod tym względem dzień spędzony na wycieczce dziennikarskiej na nowej linji kolejowej Woropajewo - Druja (o czem pobieżnie już zdawaliśmy relację) był sympatycznym wyjątkiem. Słowo kryzys przewinęło się w rozmowach kilka razy, ale nie potrafiło zamącić tego nastroju, jaki stworzyła atmosfera twórczej pracy rozsiana dokoła na linji i obecność tych ludzi, którzy dzieło to do końca pomyślnie doprowadzić potrafili. Bo jakże tu można czarno patrzeć i mówić, że jest zupełnie źle kiedy każdy słup, każdy podkład, przepust lub most świadczy o zwycięzkiej walce.

Budowa linji kolejowej Woropajewo - Druja, linji której znaczenia gospodarczego dla naszych ziem podkreślać niepotrzeba odbywała się w warunkach niezwykle trudnych. Tu nie były tylko przeszkody terenowe, tu były inne groźniejsze o dziwnych nazwach jak: „zła konjunktura", „kurczenie się wpływów", „restrykcje oszczędnościowe" i niezbyt niestety właściwe zrozumienie znaczenia i doniosłości tej nowej arterji komunikacyjnej tam u góry w stolicy.

Na tem między innemi polega zasługa kierownictwa budowy z p. prezesem Falkowskim na czele, że potrafił przekonać i zabiegami swemi nie dopuścił do przerwania robót.

Warunki budowy linji były 100 proc. powojenne. Jeżeli za dawnych dobrych czasów, zamierzona budowa jakiekolwiek odcinka kolei powstawało z góry twarzystwo, były kapitały. Jeżeli rząd rozpoczynał budowę asygnował takie a taki sumy, które wiadomo że są murowane, że nie ulegną zmianie i na asygnatę zawsze je można podjąć. Tu zaczęło się zupełnie inaczej. Hr. Konstanty Przeździecki ofiarował część swoich gruntów, resztą zobowiązały się dostarczyć Sejmiki powiatów przez które nowa linja kolei miała być prowadzona. Rząd jak się to mówi „poszedł na spotkanie" i wydał dekret określający, że kolej będzie liczyła 89,5 klm. podzielona na pięć stacyj: Połowo, Szarkowszczyzna, Pohost, Miory i Druja. Zatwierdzono budżet budowy w wysokości 26 miljonów. Było to w roku 1928. Gdy jednak nastąpiła realizacja dekretu i projektów zaczęła się epopeja oszczędnościowa. Jednemu p. inż. Kublickiemu dobrze wiadomo ile stracił czasu i pracy na ciągłe zmiany kosztorysów.

— Na rok bieżący przewidziane jest 8 miljonów. Proszę przygotować odpowiedni projekt wykonania robót w tych ramach brzmi polecenie stolicy. Za parę tygodni jest już inaczej, coś się zmienia. Telefon dzwoni: proszę zmienić kosztorys otrzymamy tylko 4 miljony.

Takie niespodzianki z racji ogólnie pogorszonej sytuacji finansowej państwa były bodajże trudniejsze do pokonania niż torfowiska i błota przez które wytyczona została linja. Jak w terenie o każdy metr ziemi tak samo tu trzeba było walczyć, zabiegać o każdy tysiąc złotych niezbędnych dla robót. Pisać, uzasadniać, przedkładać. To była niemniej ciężka praca niż na linji wśród lasów i błot.

* * *

Podczas największego natężenia pracy na linji ogółem pracowało 2000 ludzi, ostatnio zaś zatrudnionych było 600 osób. Personel techniczny w znacznej swej większości to młodzi absolwenci naszej wileńskie jszkoły technicznej. Ktoś podobno żartem nazwał wileńską dyrekcję kolei „akademicką dyrekcją" dlatego, że posiada największy odsetek pracowników posiadających dyplomy. Ten nadmiar sił inteligentnych i technicznie przygotowanych do bardziej kierowniczych stanowisk w roli techników lub torowych czy zwrotniczych to oczywista rezultat kryzysu. W danym wypadku budowa tylko na tym zyskała, młodzi ci bowiem ludzie wnoszą entuzjazm pracy a sami zdobywają cenne praktyczne doświadczenia.

— Kiedy po raz pierwszy przyjechaliśmy tutaj na studja opowiadał nam p. inż. E. Kublicki — teren gdzie mieliśmy rozpocząć budowę nie wydawał się nam zbyt trudny. Spędziłem sporo czasu na budowach kolei przed wojną. Budowałem znaczne odcinki kolei na Kaukazie gdzie odrazu z punktu widzieliśmy jakie nas czekają trudności, tu jednak przekonaliśmy o nich, gdy rozpoczęliśmy robotę. Najabrdziej może kłopotliwe było osuszanie terenu i umocowywanie torów. Oto np. dojazd do Mior, gdzie linja przechodzi groblą pomiędzy dwoma pięknemi jeziorami, łączącemi się z sobą wąskim przesmykiem — nie mało nas kosztował pracy, lub rzeka Połowica, zdaje si ętak spokojna, a jednak musieliśmy tam wybudować specjalne „ostrogi" zabezpieczające przed rozmyciem toru.

Przesmyk pomiędzy jeziorami Miorskiemi jest jednym z piękniejszych odcinków nowej kolei. Tor przechodząc przez most okala jezioro i prowadzi do stacji położonej o kilometr od miasteczka. Już na wiosnę i latem w przyszłym roku zaroi się tu od wszelakich turystów, zjadą kajakowicze, załopoczą żagle....

* * *

Druja, końcowa stacja kolei jest miastem przyszłości. Tu bowiem projektowana jest budowa portu na Dźwinie łączącej nas z morzem. Wystrczy spojrzeć na mapę, aby to ocenić i zrozumieć. Druja choć w części powinna zastąpić Kłajpedę. Oto jej przeznaczenie i zadanie. Kolej, która niebawem zostanie otwarta jest kamieniem węgielnem tego założenia, a ponieważ została ona wykonana w czasie i warunkach niezmiernie trudnych tem większe uznanie należy się jej twórcom.

Esq.

— o —

OTO HASŁO KULTURALNEGO POLAKA

Szczegółowych informacyj udziela „DETEFON" Warszawa, Zielna 30 oraz wszystkie Urzędy Pocztowe.

Prywatna mennica fałszywych 10-złotówek

WEJHEROWO. PAT. Policja pow. pomorskiego wykryła w Śmiechowie doskonale zorganizowaną fabrykę srebrnych 10-złotówek, mieszcząca się w mieszkaniu niejakiego Pionkego, wypuszczonego niedawno z więzienia. Skonfiskowano przyrządy do fabrykacji monet, metal i gotowe monety. W związku z tem aresztowano Pionkego i Vandkego z Mostowskich Błot, który falsyfikaty puszczał w obieg.

Huragan nad Niemcami

Kilka tysięcy domów uszkodzonych.—Zawalenie się wieży kościoła

LIPSK PAT. — Ubiegłej nocy przeszła nad Saksonją wielka burza, która miejscami przybrała rozmiary huraganu.

W wielu miejscowościach uszkodzonych zostało kilka tysięcy domów. Huragan poobalał wiele słupów telegraficznych, przerywając komunikację.

Siła wiatru dochodziła miejscami do 1100 metrów na minutę. Podobne wiadomości nadchodzą również z gór Harcu. Szkody wyrządzone przez huragan, są bardzo znaczne.

W czasie wczorajszego orkanu w miejscowości Roetha pod Lipskiem zawaliła się wieża miejscowego kościoła. — Waląca się wieża zerwała przewody elektryczne, pogrążając miasto w ciemnościach. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

BERLIN. PAT. Nad wybrzeżem niemieckiem przeszła wczoraj silna burza wyrządzając znaczne szkody.

O sile burzy świadczyć może fakt, iż pod miejscowością Rheinsbuettel wichura porwała dach stodoły, unosząc go o 600 metrów dalej. Pod Szczecinem jeden z parowców wziął na pokład rybaka, który przez 12 godzin walczył z falami na przewróconej łodzi, przyczem był świadkiem śmierci z wyczerpania swego syna.

Berlińska „Gmina Buddy"

W berlińskiej „gminie buddystów" która stanowi rodzaj klubu dość licznej tam grupy zwolenników buddyjskiego proroka, odbyły się temi dniami doroczne „rekolekcje", zakończone cyklem odczytow mających stanowić propagandę buddyzmu.

Sensacją tych odczytów było to, że jednym z „prelegentów" występującym pod nazwiskiem Czao Shunga był nikt inny, jak —

TREBITSCH - LINCOLN

znany niegdyś dziennikarz, reporter i detektyw zarazem, czynny w swoim czasie w rewolucyjnej Rosji i Chinach.

Później Trebitsch - Lincoln przeszedł na buddyzm i zrzadka tylko było o nim słychać. Obecnie przybył on — jak twierdzi — z buddyjskiego klasztoru w Nepalu — i jeśli w swym żółtym habicie mnicha nie ściąga jednak rzesz do „gminy berlińskiej" to niemniej stanowi pewną sensację. Podobno zamierza on zbierać składki na budowę pierwszego w Europie buddyjskiego klasztoru, który stanąć ma na pograniczu szwajcarsko -- bawarskiem.

BRUKSELA. PAT. Na granicy niemieckiej ujęto szpiega nazwiskiem Trebitch Lincoln. Przybył on z Chin. Przy szpiegu znaleziono paszport z wizą do Niemiec. Lincoln ubrany był w strój duchownego buddyjskiego.

Z OKAZJI 83-ciej ROCZNICY ŚMIERCI CHOPINA

Ilustracja nasza przedstawia kościół w Brochowie nad Bzurą. Pochodzi on z 13-go wieku i stanowi piękny zabytek stylu romańskiego. Zniszczony podczas wojny, odbudowany został staraniem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości.

W kościele brochowskim ochrzczony był Fryderyk Chopin.

Jak Emanuel Schreyvogl zemścił się na królu Skipetarów

W Lipsku wydał młody, nieznany autor, Emanuel Schreyvogl powieść „Miłość dochodzi do władzy". Wiedeń. Hotel Imperial. Aleksander z łaski Ligi Narodów król Macedonji przybywa do miasta, gdzie jako oficer ausrjackich huzarów spędzał ongiś swe urlopy. Emigracja mocedońska (król jest dyktatorem) demonstruje. Policja rozgania i rani małą wiedeńską „Mizzi". Król odwiedza ją w szpitalu. Dwa dni później zamach na króla. Król jest ranny i teraz to już jego odwiedza „Mizzi" w szpitalu potem w hotelu. A potem król wraca do kraju nie przywożąc żadnej pożyczki zagranicznej za wyjątkiem właśnie owej „Mizzi" bezzwrotnej pożyczki, upominku Wiednia.

Wszyscy zgadują, że tu chodzi o Achmeda Zogu, króla Albanji, i że poza paroma szczegółami jest to historja prawdziwa od a do zet i że owa „mizzi" panna Klenz z powieści, to jest obecna baronowa Lenz i że jest to historja pobytu króla w Wiedniu przed niespełna dwoma laty. Wszyscy też wiedzą, że Schreyvogl był przyjacielem p. Lenz, gdy jeszcze była młodziutkiem dziewczęciem, adeptką jednego z wiedeńskich baletów, uczenicą tylko.

I dopowiadają sobie dalszą część historji. Ta ostatnia odbiega nieco od dalszej części powieści.

Oto, gdy Achmed Zogu spodobał sobie małą Wiedenkę, ani ona, ani jej przyjaciel nie zawahali się ani na chwilę przed perspektywą jazdy do Tirany. Przyjaciel miał dostać stanowisko radcy w ministerstwie spraw zagranicznych, zapewne jako, że znał dwa obce języki, a jako łącznik w konkurach królewskich wykazał dużo taktu i dużo zrozumienia dla „wyższych racyj", życzeń władcy Albanji. Niestety! W parę dni po odjeździe z Wiednia świty króla „przyjaciel", który został dla ostatecznego likwidowania tego, co, szumnie mówiąc nazywało się jego wiedeńskiemi interesami, popełnił małą niedyskrecję. Dał się mianowicie skusić jakiemuś dziennikarzowi i za dwieście szylingów opowiedział mu z wieloma detalami dzeje Achmedowych zabiegów. Detale te bardzo ubawiły prasę wiedeńską i wprowadziły w pasję poselstwo albańskie. Tymczasem niefrasobliwy Schreyvogl zbliżał się już ku granicy albańskiej. Okazało się jednak, że komunikacja autobusowa jest chwilowo przerwana.— Jakiś napad w górach. . Trzeba było czekać do najbliższego pociągu. t. j. 12 godzin „Przyjeżdżam dopiero jutro, godzina 6 granica" depeszował Schreyvogl.

Na dwie godziny przed chwilą odejścia pociągu zjawił się w karczmie granicznej silny posterunek albański. Schreyvogl nie zwrócił nań uwagi. Ale karczmarz zapytał: — „Cóż to znowu kogoś łapiecie?" — „Na dziś to będzie krótko — odrzekł komendant żandarmów — czekamy na takiego ptaszka z Wiednia. W pięć minut zadynda!".

Ta praktyka niezbyt trafiła do smaku Schreyvoglowi, który zapytał o rację. „A pisał drab w gazetach wiedeńskich, jakieś historje o królu. Mamy rozkaz. Postąpić, jak ze szpiegiem. To jasne".

Jakieś w parę minut potem z karczmy wysunął się Wiedeńczyk, a znalazłszy się za nią, począł biec co sił ku posterunkowi jugosławiańskiemu. I dobiegł. Na tem skończyło się marzenie o wielkiej karjerze albańskiej. Ale jeśli Schreyvogl się zawiódł, to niemniej książka, jaką napisał, i w i którą ta historja jest wpleciona (z oczywistem wyolbrzymieniem) jest potworną zemstą nad Achmedem, którego nie tylko zohydza, jako okrutnika, ale i w najwyższy sposób ośmiesza.

A bohaterka powieści? Schreyvogl twierdzi, że dziś jest jedynie panną służącą na zamku w Tiranie. Być może. Ale w parę miesięcy po eskapadzie wiedeńskiej Achmed Zogu nadał jej był — jak i innym swym kochankom — tytuł baronowski. Jeśli prawdą jest jedno i drugie, to trzeba przyznać, że karjery albańskie są raczej niestałe.

PREST.

W WIRZE STOLICY

POGROMCA I-GO ROKU PRAWA

Największą zaporą na I-szym roku prawa, jest Koszembar-Łyskowski. Obecnie zdają u niego poprawki — trafić na moment złego humoru i plajta — cały rok stracony.

Prawo rzymskie jest zawiłe i trudne, prof. Koszembar zadał jednemu studentowi takie pytanie:

— Rzymianin siada do tramwaju, kto jest konduktorem? on czy konduktor?

— Przecie Rzymianie nie jeździli tramwajami...

— Błazen! wałkoń! nie pytam się czy jeździli, czy nie, bo co taki nieuk jak pan o tem wiedzieć może, ale o konduktora. Wyjść, Wyjść!

I dwója. Truchlejącej studentce znów zadaje to same pytanie.

— No, naturalnie, że konduktor jest konduktorem.

— Co za: no! w karczmie pani jest? Naturalnie, naturalnie — bez sensu! Lepiej zgodziłaby się gdzie pani na kucharkę. Konduktor wcale nie jest konduktorem!

Trick polega na tem, że u Rzymian konduktor oznacza coś jakby chlebodawca, a że pasażer daje zajęcie człowiekowi, sprzedającemu, bilety zatem pasażer zasługuje na miano konduktora.

Na seminarjum u Koszembara są sami mężczyźni. Od czasu do czasu jakaś studentka zdaje na piątkę u starego profesora i ten zachwycony zaprasza ją, by uczęszczała na jego seminarjum. Dłużej, jak pół roku nie trwa nigdy ta idylla. Studentka kiedyś wreszcie się odezwie nie zupełnie a propos i wtedy święte oburzenie: — co ta robi tu na seminarjum? Skąd się tu wzięła, do szorowania podłóg się brać — nie do Ulpiana..

Prof Koszembar egzaminuje w pokoju na parterze, okna wychodzą na słoneczne podwórze, wokół którego są ławki, na których wieczynie siedzą młodzi prawnicy. W czasie egzaminu woźny z gałęzią pilnuje by nikt nie siadał w pobliżu okna i nie przeszkadzał groźnemu ex-rektorowi.

Ale jakoś ostatnio woźny gdzieś zginął, tabun studentek wnet zaokupował ławkę i nuż terkotać w najlepsze. Otworzył okno rozzłoszczony Koszembar i zaskrzeczał na całe podwórze:

— Przypominam paniom, że Rzym jest bezpieczny i nie potrzebuje narazie obrony!

Karol.

abarid krem PERFECTION

JEDYNY ŚRODEK TUALETOWY USUWAJĄCY ZMARSZCZKI I NADAJĄCY IDEALNĄ BIEL I MATOWOŚĆ SKÓRZE.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE - KREM ABARID

SIDOL

ULUBIONA PASTA DO OBUWIA

NOWOZAŁOŻONA Koedukacyjna 4-ro letnia SZKOŁA HANDLOWA

Wileńskie Tow. Ros. i L. Pośpiełowej w języku wykładowym polskim dla wszystkich wyznań

przyjmuje zapisy na kurs I-szy z dn. 10 października r. b. w kancelarji Ros. Gimn. im. A. Puszkina od 8 — 13-ej i 17 — 19. Mickiewicza 23. DYREKCJA

„Studja teologiczne"

Na półkach księgarskich ukazały się jednocześnie dwie jednakowe pod względem formatu i układu graficznego książki, w poważnych i spokojnych piaskowych okładkach. Obie mają łączący je tytuł: „Studja teologiczne".

Tom pierwszy tych studjów zawiera rozprawę ks. prof. dr. Leona Puciaty p.t. „Grzech pierworodny w teologji św. Anzelma", — drugi tom zawiera dysertację doktorską ks. Józefa Zdanowicza p.t. „Sarbiewski na tle kontrowersyj teologicznych swojego wieku".

Oto nowy, piękny i poważny wysiłek naszego uniwersyteckiego Wydziału Teologicznego.

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Stefana Batorego znajduje się w stosunku do innych wydziałów w tej wyjątkowej sytuacji, iż tradycjami swemi sięga czasów założenia Uniwersytetu Wileńskiego i może wykazać się właściwie nieprzerwanem istnieniem: zmieniał nazwy i formy organizacyjne, — nie zmieniał ducha i tradycyj.

Teologja była fundamentem jezuickiej Akademji Wileńskiej, a po kasacie zakonu o.o. jezuitów — Szkoły Głównej W. Księstwa Litewskiego i Szkoły Głównej Wileńskiej. Od chwili powstania nowocześnie zorganizowanego Uniwersytetu Wileńskiego, teologja skupiła się w Seminarjum Głównem, będącem autonomiczną sekcją Wydziału Nauk Moralno-Politycznych. Wreszcie po kasacie Uniwersytetu powstała Akademja Duchowna w Wilnie, która później została przeniesiona do Petersburga.

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Stefana Batorego jest bezpośrednim spadkobiercą zlikwidowanej w Petersburgu Akademji Duchownej.

W tej wielowiekowej drodze, jaką przebyła teologja wileńska, kierunek i zakres studjów, a przedewszystkiem formy organizacyjne ulegały wielokrotnym zmianom. Szkoła Główna różniła się od Akademji jezuickiej, Seminarjum Główne ma całkiem odrębną i dotychczas należycie nie odtworzoną kartę dziejów. Akademja zaś mająca narzucone przez rząd rosyjski formy organizacyjne akademij duchownych prawosławnych, różni się od poprzednich wyższych uczelni teologicznych w Wilnie. Tak samo i obecny Wydział Teologiczny ma cechy odrębne, będące wynikiem zmienionych warunków.

Ale łączność ideowa pomiędzy wszystkiemi temi uczelniami pozostaje trwała i niezmienna, a przedewszystkiem bardzo żywa. Akademję Duchowną stworzyli i prowadzili wychowankowie Uniwersytetu Wileńskiego, obecny Wydział Teologji stworzyli i prowadzą wychowankowie i profesorowie Akademji Duchownej.

Ta piękna łączność z zawsze żywą przeszłością zaznaczyła się i w kierunku badań naukowych, prowadonych na terenie szkół teologicznych, które wyrosły z pnia Akademji Wileńskiej: przeszłość raz po raz daje o sobie znać w coraz nowych rozprawach naukowych.

Tak za czasów Akademji Duchownej powstały prace, poświęcone dziejom Seminarjum Głównego i jego profesorom (przypomnieć chociażby tylko rozprawy biskupów Simona i Cieplaka), cóż więc dziwnego, że pierwsza drukowana rozprawa doktorska teologa — wychowanka odrodzonego Uniwersytetu, tematem swym sięga do skarbnicy świetnej i należycie nie wyzyskanej przeszłości.

„Studja Teologiczne" podają rzetelny i trwały dorobek naukowy, ale jednocześnie są znamiennem i ciekawem zjawiskiem, stwierdzającem wielkie twórcze ambicje i mocny, śmiały rozmach naszego Wydziału Teologji.

Krótkie dzieje Wydziału Teologicznego zawierają bogate przeżycia.

Jeden z inicjatorów i późniejszy organizator Wydziału, doskonały znawca przeszłości Akademji Wileńskiej, ks. prof. Br. Żongołłowicz, już w maju 1915 r. opracował projekt budowy i ustroju Wydziału Teologicznego przy mającym się odrodzić Uniwersytecie.

Projekt ten był zakreślony niezwykle śmiało, zgodnie z tradycjami. Promieniowanie Wydziału miało ogarnąć kraje nadbałtyckie, oraz prawie cały teren b. W. Ks. Litewskiego. Oprócz katedr teologicznych z wykładowym językiem łacińskim, miały powstać katedry filozofji, historji Kościoła i wymowy z językiem wykładowym polskim i Litewskim.

Niesprzyjające warunki polityczne i powstanie w Kownie Wydziału Teologicznego o 22 katedrach udaremniły pierwotny plan. Powstał w Wilnie skromny, bo liczący zaledwie 10 katedr, wydział Teologiczny. Ale i ten Wydział miał wielkie trudności do przezwyciężenia, gdyż początkowo brak było sił profesorskich, później zaś, w okresie 1924 — 26 r. trzeba było ratować Wydział przed zamachami w postaci różnych projektów całkowitej reorganizacji studjów teologicznych w Polsce. Tak w r. 1924 istniał projekt zlikwidowania wydziałów teologicznych i stworzenia jednej Akademji Duchownej w Warszawie, w r. 1926 minister prof. A. Sujkowski projektował „połączenie wydziałów teologicznych wileńskiego i krakowskiego drogą wcielenia wydziału wileńskiego do wydziału teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego".

Dziś Wydział wyszedł na prostą drogę: wzmocnił się wewnętrznie, stwarzając doskonałe warunki do pracy naukowej (t. np. bibljoteka seminarjum teologicznego jest największą z uniwersyteckich seminaryjnych bibljotek), a przedewszystkiem potrafił już wychować kilku młodych księży, przygotowanych do objęcia katedr profesorskich.

Dobrze się rozwijający Wydział Teologiczny musiał znaleźć teren do naukowego wypowiadania się; to też w r. 1923 powstał doskonale redagowany Kwartalnik Teologiczny, który wychodził do r. 1926.

Kwartalnik Teologiczny, zorganizowany i redagowany przez ks. prof. dr. Bolesława Wilanowskiego, był wydawany ofiarnym wysiłkiem organizatora, za jego prywatne pieniądze. Nic też dziwnego, że doskonale się zapowiadające wydawnictwo musiało upaść wskutek braku pomocy materjalnej ze strony społeczeństwa, lub instytucyj rządowych.

Ale posiadanie placówki wydawniczej było dla Wydziału koniecznością, więc w r. 1928 profesorowie i zastępcy zorganizowali Towarzystwo popierania wiedzy teologicznej w Wilnie i zapomocą stałego opodatkowania się, stworzyli mały fundusz wydawniczy, który pozwolił na wydanie właśnie pierwszego tomu „Studjów Teologicznych".

Drugi tom został wydany nakładem Funduszu im. Marji Skarbek-Ważyńskiej.

Zastanawiamy się dłużej nad genezą dwu książek teologicznych tylko dlatego, że nigdy nie dość jest zaznaczania, w jakich warunkach pracują w Wilnie ludzie nauki. Życie wymaga od nich nietylko dobrego przygotowania naukowego, ale i wyjątkowej wytrwałości i ofiarności. Każda książka naukowa w Polsce wogóle, w Wilnie zaś szczególnie, jest dokumentem wielkiej siły i woli i hartu ducha ludzi, nie zrażających się przeciwnościami i torujących następnym pokoleniom drogę w przyszłość.

Jakże pod tym względem są wymowne dwie nowe książki! Przedewszystkiem ich zakres. Ks. prof. L. Puciata opracował temat, mający znaczenie dla całego świata katolickiego. Miał do rozporządzenia w bibljotekach wileńskich (dobrze to świadczy o zasobności naszych bibljotek!) wszystkie dzieła św. Anzelma, wydane w r. XVII, nie miał i nie mógł znaleźć w Polsce wielu dzieł naukowych, dotyczących teologji św. Anzelma. Przypisy wymownie świadczą o tem, że autor musiał sprowadzać dzieła z bibjotek hiszpańskich i angielskich, musiał odbywać podróże naukowe.

Ks. dr. Józef Zdanowicz sięgnął do tematów bliższych: na podstawie niedawno znalezionego w Bibljotece Uniwersyteckiej rękopisu wykładów teologicznych Sarbiewskiego „odkrył" Sarbiewskiego — teologa.

Jeżeli pierwsza praca może świadczyć o gruntownem przygotowaniu naukowem profesorów teologji w Wilnie i o tem, że Wilno jest zdolne do zrobienia poważnego wkładu do nauki wszechświatowej, to druga praca stwierdza, że Wilno w ciągu wieków było środowiskiem wysokiej kultury umysłowej i duchowej, którą reprezentują jednostki typu Sarbiewskiego.

Prace profesora i młodego doktora Wydziału Teologicznego niezawodnie zwrócą na siebie uwagę świata naukowego i doczekają się wyczerpującej fachowej oceny. Na tem miejscu możemy tylko podkreślić wielkie znaczenie tych prac, jako niepospolitego zjawiska w naszem życiu kulturalnem, no i stwierdzić ich wysoką klasę naukową.

Obie rozprawy zostały opracowane zgodnie z najnowszemi wymaganiami metody badań naukowych, odznaczają się przejrzystym układem, mocną argumentacją naukową, dobrze przemyślanem zestawieniem materjału uzupełniającego (przepisy, bibljografja, indeksy, streszczenia w języku francuskim) — no i — co ma wielkie znaczenie — dobrą polszczyzną.

Strona graficzna bez zarzutu, błędów drukarskich niema, — co dobrze świadczy o drukarni „Zorza", a jeszcze lepiej o niesłychanie żmudnej, imponująco sumiennej pracy Komitetu Redakcyjnego i Wydawniczego w osobach trzech profesorów x. x. Cz. Falkowskiego, I. Świrskiego i L. Puciaty.

Sygnalizując więc ukazanie się dwu nowych naukowych książek wileńskich, które przedewszystkiem na gruncie wileńskim powinny znaleźć życzliwe przyjęcie, — Komitetowi redakcyjnemu, szczególnie zaś x. Rektorowi Cz. Falkowskiemu, składamy serdeczne gratulacje!

W. Charkiewicz

Rzekome objawienie we wsi Ćwiermy pod Lidą

Drugie „Jaszuny". — Pogłoski o cudach i uzdrowieniach przy krzyżu. Tysiączne tłumy.

LIDA. — Od siedmiu już dni w oddalonej o 10 kilometrów od Lidy wsi Ćwiermy dzieją się dziwne rzeczy. Zbierają się tam coraz większe tłumy. Z ust do ust idzie wieść, że koło krzyża przydrożnego objawia się postać Chrystusa i dzieją się rzekomo różne cuda. Pogłoska lotem błyskawicy obiegła całą gminę i niemal powiat. Nic też dziwnego, że po kilku dniach z bliższych i z dalszych okolic przybywać poczęły rzesze wiernych. W niedzielę tłumy zjeżdżające z najdalszych nawet okolic, pieszo i furmankami, dosięgły kilku tysięcy osób,— zupełnie, jak to miało miejsce swojego czasu w Jaszunach.

Według niesprawdzonych dotychczas wiadomości, obecni twierdzą, że widzą objawienie Chrystusa tuż koło krzyża. Tamtejsi mieszkańcy opowiadają historję krzyża:

Podczas ostatniej wojny bolszewickiej przejeżdżający drogą oddział kawalerji bolszewickiej zatrzymał się przed krzyżem. Jeden z bolszewików dobył szabli i rąbnął w wizerunek Chrystusa. Po dokonaniu tego świętokradztwa oddział oddalił się.

W ubiegłą niedzielę dnia 16-go b.m. ilość zebranych w Ćwiermach dosięgła punktu kulminacynego. Przybył również ks. proboszcz, dziekan lidzki, Bojaruniec który odprawił przed krzyżem publiczne modły. Kilkutysięczny tłum podawał sobie w dalszym ciągu wieści o cudach.— Ponoć kilka osób nieuleczalnie chorych odzyskało zdrowie. W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że zaszedł rzekomo konkretny wypadek cudu: mianowicie dziecko sparaliżowane, o którem lekarze orzekli, że nie da się już uleczyć — zostało ozdrowione. Ks. Bojaruniec który z okazji tej przemawiał do tłumu, spisał następnie protokuł w obecności świadków.

W sprawie tej zwróciliśmy się do Wileńskiej Kurji Metropolitalnej, zapytując, czy posiada jakiekolwiek informacje o wypadkach we wsi Ćwiermy. Dowiadujemy się, że ani Kurja Metropolitalna, ani JE. arcybiskup Jałbrzykowski dotychczas żadnych konkretnych relacyj z tego terenu nie otrzymali.

Zainterpelowany przez nas starosta lidzki, poinformował uprzejmie, że tłumy zbierają się w Ćwiermach w dalszym ciągu i cały wypadek ma charakter niemal analogiczny do znanego już nam w Jaszunach. Ludzie zjeżdżają się z najdalszych okolic, ażeby obejrzeć miejsce cudu. Zebrani zachowują się zupełnie spokojnie. Nie było wypadku naruszenia spokoju, nie notowano też żadnych incydentów. Policja nie czyni oczywiście żadnych przeszkód w zbieraniu się licznych rzesz.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
ZA DUSZĘ

Ś. P.

z PIETRASZKIEWICZÓW
MARJI MACKIEWICZOWEJ

EMERYTOWANEJ PRZEŁOŻONEJ PAŃSTWOWEGO SEMINARJUM OCHRONIARSKIEGO
W WILNIE odbędzie się dn. 22 października b. r. o g. 8-ej rano w kościele św. Jana
O czem zawiadamiają krewnych i znajomych

Rada Pedagogiczna i uczenice
Seminarjum

KRONIKA wileńska

CZWARTEK
Dziś 20
Jana Kant.
Jutro
Urszuli

Wschód słońca g. 6.06
Zachód słońca g. 17.48

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 19 PAŹDZIERNIKA

Ciśnienie średnie: 745.
Temperatura średnia: +7.
Temperatura najwyższa: +9
Temperatura najniższa: +6.
Opad:. 6,4 mm.
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: silny spadek ciśnienia ,potem wzrost.
Uwagi: deszcz.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. — Porywiste, lecz już słabnące wiatry z kierunków zachodnich. — Chłodno.

MIEJSKA

— **Roboty klinkierowe.** — Układanie klinkieru na ul. Wielkiej posuwa się b. powoli z uwagi na nieodpowiednie warunki atmosferyczne.

Z tych samych powodów przerwane zostało asfaltowanie odcinka u wylotu ul. Sawicz.

— KINO MIEJSKIE ZOSTANIE NIEBAWEM URUCHOMIONE. W dniu wczorajszym toczące się od dłuższego czasu — między Magistratem o ZASP w Wilnie pertraktacije w sprawie wydzierżawienia temu ostatniemu sali Kina Miejskiego, ukończone zostały zawarciem kontraktu, mocą którego Magistarat wydzierżawia powyższą salę ZASP'owi w Wilnie na okres trzech lat celem urządzenia w niej kina. Tytułem gwarancji dotrzymania warunków umowy ZASP wpłaca Magistratowi koncesję w wysokości 15.000 złotych.

ZASP projektuje uruchomić swe kino już w połowie listopada r. b.

Będzie to kino dźwiękowe, jednak marka i rodzaj aparatury nie zostały narazie ustalone. Programy wieczorne nowego kina, o możliwie wartościowym doborze filmów, będą przeznaczone dla wszystkich, dla młodzieży zaś i żołnierzy przewidziane są specjalne seanse dzienne za opłatą minimalną.

Programy wieczorne poprzedzane będą półgodzinnemi występami scenicznemi o charakterze rewjowym, przyczem siły artystyczne będą angażować się z pośród personelu teatrów ZASP w Wilnie.

Co do inwestycyj to Magistrat na swój koszt zmodyfikuje instalacje elektryczne zaś ZASP ustawi nowy garnitur krzeseł na sali.

Osoba kierownika kina z ramienia ZASP narazie nie jest ustalona. *I .C.*

— **Cudzoziemcy — handlarze.** — Na terenie Wilna przebywa obecnie około tysiąca cudzoziemców uprawiających handel. Odnośne przepisy nakazują obcokrajowcom uzyskanie odpowiednich zezwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw, lecz większość zainteresowanych obowiązku tego nie wypełniła.

Wobec tego wydział przemysłowy magistratu przystąpi do akcji likwidacji tego rodzaju sklepów.

SKARBOWA

— **Podatek dochodowy.** — Władze skarbowe rozsyłają już nakazy płatnicze na podatek dochodowy za rok 31, przewidujące 14-dniowy termin na odwołanie od wymiaru.

AKADEMICKA

— **Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademiczek USB.** zawiadamia, że w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 8.30 (bez kwadransa) w kościele sw. Jana w kaplicy Matki Boskiej Pocieszenia — (pierwsza od głównego wejścia w lewej nawie) odprawiona będzie msza św. ze wspólną komunją św. Po mszy śniadanie i zebranie ogólne w sali szkoły — Uniwersytecka 9 m. 2.

SZKOLNA

— **Przepełnienie w szkołach powszechnych.** W szkołach powszechnych w Wilnie daje się odczuć znaczne przepełnienie, co tłumaczyć należy tem, że dużo rodzin nie ma obecnie możności posyłania dzieci do szkół prywatnych. — Również skasowanie pierwszej klasy gimnazjalnej wpłynęło na ten stan.

SPOŁECZNA

—**Poczciarze dla bezrobotnych.** — Dnia 15 bm. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie przekazała na konto Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia kwotę zł. 4982 gr. 78— zebraną tytułem dobrowolnych składek od pracowników Dyrekcji w okresie letnim.

— **Ziemniaki dla bezrobotnych.** — Magistrat wileński w związku z prowadzoną obecnie przez Woj. Komitet do Spraw Bezrobocia zbiórką na rzecz bezrobotnych ofiarował na ten cel 4000 kg. ziemniaków, które jednocześnie będą bezpłatnie dostarczone do składów Komitetu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Czwartkowe zebranie ZPOK.** — Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zawiadamia, że odwołuje zwykłe czwartkowe zebranie dyskusyjne, aby umożliwić członkiniom wzięcie udziału w przedstawieniu Reduty i w koncercie Chopinowskim.

— **Posiedzenie wydziału III Tow. Przyjaciół Nauk** odbędzie się w dniu 20 października rb. o godzinie 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat pana dyrektora W. Wielhorskiego pt. „Drogi rozwoju państwowości litewskiej".

— **Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego.** — W piątek dnia 21 października rb. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Polskiego Instytutu Badań Mózgu przy Klinice Psychjatrycznej USB (ul. Letnia 5) odbędzie się posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego z następującym porządkiem dziennym:

1) H. Jankowska — Zaburzenie przemiany podstawowej w psychozie manjakalno - depresyjnej pod wpływem wzruszeń; 2) —A Wirszubski — Zaburzenia psychiczne w schorzeniach nerek; g) J. Podwiński — Kolonja dla psychicznie chorych „Janieliszki" pod Wilnem jako nowy typ opieki psychjatrycznej pozazakładowej w Polsce.

— **Zarząd Zrzeszenia Kół Naukowych.** — Zarząd Zrzeszenia Kół Naukowych w dn. 14 b. m. ukonstytuował się w składzie następującym:

Prezes — kol. Wolski Tadeusz; wiceprezes — kol. Folejewski Zbigniew; sekretarz — Pankowa Eugenja; skarbnik — Trypućko Józef; referent naukowy — Deruga Aleksy; administrator Almae Matris Vilnensis — kol. Gulczyński Zygmunt.

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W piątek dn. 21 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się IXC zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godz. 19 dla członków, o godz. 20 — dla zaproszonych gości. Na porządku dziennym 1) w godz. od 19 do 20 będą odczytane artykuły zgłoszone do pisma „Włóczęga" i 2) referat p. Wacława Studnickiego p. t. „Czy pod względem wyznaniowym grożą Polsce wypadki hiszpańskie lub fala bezbożnictwa sowieckiego". Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 50 groszy, dla gości akademików 20 groszy.

Zaproszeń udziela p. W. Pac - Pomarnacki (tel. 16-90).

— **Komunikat Związku Pań Domu.** — W dniu 20 października o godz. 18 min. 30 w sali gimnazjum im. Lelewela(Mickiewicza 38) odbędzie się zebranie Związku Pań Domu, na którem wygłoszone zostaną pogadanki na temat: Przechowywanie warzyw w zimie — wygłosi p. Monkiewicz; Jak przechowywać w zimie owoce? — wygłosi pł Lembowicz; Dżem jabłeczny i marmoladki domowe — p. Łubkowska.

RÓŻNE

— **Odznaki za ofiarną pracę przy II Powszechnym Spisie Ludności.** Dowiadujemy się, że srebrna odznaka za ofiarną pracę przy II Powszechnym Spisie Ludności została przyznana następującym osobom: p.p. Biszewskiemu Edwardowi, Czyżowi Witoldowi, Chakielowi Ludwikowi, Hirszbergowi Adolfowi, Januszewiczowi Stanisławowi, Jastrzębskiemu Piotrowi, Jenszowi Henrykowi, Karpowiczowi Zygmuntowi, Kraussowi Romanowi, Krukowi Łazarzowi, Łaszkiewiczowi Karolowi, Łoszakiewiczowi Janowi, Milikont-Narwoyszowi Antoniemu, Pac-Pomarnackiemu Wacławowi, Starościakowi Stanisławowi, Szabadowi Cemachowi, Szydłowskiemu Marjanowi, Trockiemu Saulowi i Zapaśnikowi Bronisławowi.

— **Rzemieślnicze opłaty na rzecz Izby.** — W związku z wpłacaniem przez rzemieślników jednorazowych opłat w sumie zł. 3 na rzecz Izby Rzemieślniczej w Wilnie za rok 1932 kasa Izby w okresie od 19 do 25 października rb. czynna będzie dwa razy dziennie, tj. od godz. 8 — 14 i od 18 — 20, codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.

— **Resursa rzemieślnicza.** — Dnia 30 bm. w lokalu b. hotelu Niszkowskiego przy ul. Bakszta nastąpi otwarcie Resursy Rzemieślniczej. Resursa Rzemieślnicza posiadać będzie wielką bibljotekę, czytelnię, salon do gier i zabaw i. t. d.

W otwarciu resursy wezmą udział również przedstawiciele z Warszawy i innych miast.

— **Porzucone słupy telefoniczne.** — Na ulicy Mickiewicza u wylotu Tatarskiej jak i w innych miejscach leżą ścięte słupy telefoniczne sieci napowietrznej, które wprost uniemożliwiają wyjście z autobusu.

Było już kilka wypadków potknięć się wysiadających, którzy z uwagi na niefortunne złożenie kloców tuż przy chodnikach omal nie wpadli pod koła samochodów.

— **Księgi cechowe.** — W celu zorjentowania się w działalności cechów wydział przemysłowy przystąpił do lustracji ksiąg cechowych.

— **Nadzór nad wędlinami.** — Wobec wprowadzenia dozoru nad mięsem i wędlinami, obowiązuje obecnie obostrzony system kontroli nakazujący plombowanie wszystkich wyrobów rzeźniczych celem stwierdzenia pochodzenia.— Prócz tego w sklepach wędliniarskich muszą znajdować się obok cennika napisy, poświadczone przez miejscowy cech rzeźniczo - wędliniarski o pochodzeniu sprzedawanych towarów. Ma to na celu zwalczanie potajemnego uboju bydła, który szczególnie w Wilnie ma szerokie zastosowanie.

— **Bezdomni z ul. 1 Baterji.** — Na placu miejskim przy ul. 1 Baterji nadal biwakują bezdomni, obecność których staje się niezbyt budującem widowiskiem dla tłumu.

Opieka społeczna mogłaby wreszcie ulokować tych nieszczęśliwców gdzieś pod dachem.

RADJOWA POCIECHA RELIGIJNA.

Polskie fale radjowe przynoszą swoim słuchaczom nietylko wiedzę i rozrywkę, lecz i pociechę religijną tym wszystkim, którym choroba, oddalenie lub inne okoliczności nie pozwalają na dotarcie do świątyni.

Co niedziela i co śiwęto wszystkie polskie rozgłośnie radjowe nadają transmisje nabożeństw z najwspanialszych i największą czcią otaczanych świątyń katolickich. Katowice nadają nabożeństwa z Katedry Św .Piotra i Pawła, z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Panny Marji w Wielkich Piekarach oraz z klasztoru O. O. Franciszkanów w Ponewnikach - Ligocie. Rozgłośnia lwowska transmituje nabożeństwa z Katedry miejscowej oraz ze świątyń obrządku grecko - katolickiego i ormiańskiego. Wilno transmituje nabożeństwa z Bazyliki, kościoła św. Jana oraz sobotnie nabożeństwa majowe ze słynącej cudami Kaplicy Ostrobramskiej. Rozgłośnia krakowska nadaje nabożeństwa z przepięknego kościoła Marjackiego i z historycznej Katedry na Wawelu. Poznań transmituje nabożeństwa z miejscowej Katedry i innych największych świątyń tej dzielnicy. Wielokrotnie również nadawały rozgłośnie „Polskiego Radja" transmisje nabożeństw z Jasnej Góry, Kodnia, Chełma i innych.

Nie brak również transmisyj Mszy polowych i audycyj w związku z kongresami i zjazdami religijnemi, że wymienimy transmisję z Kongresów Eucharystycznych, transmisję z okazji koronacji Cudownego Obrazu N. M. P. w klasztorze jasnogórskim, z uroczystości jasnogórskich 550-letnej rocznicy sprowadzenia Cudownego Obrazu, z przeniesienia Cudownego Obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej z Przemyśla do Bazyliki, z ponownego otwarcia Katedry w Chełmie i t. d.

Ponadto poszczególne rozgłośnie nadają co pewien czas audycje religijne o charakterze miejscowym.

Oprócz nabożeństw nadają rozgłośnie nasze odczyty religijne i misyjne, lwowskie audycje dla chorych prowadzone przez księdza Michała Rękasa, podobne audycje krakowskie księdza Wilhelma Szymborta, audycje rekolekcyjne, transmisje Pasterek oraz wspaniałe koncerty religijne, jak np. ostatnio transmitowany koncert Chóru Sykstyńskiego.

Specjalnie piękną kartę w annałach radjowych posiadają uroczyste transmisje z Watykanu, podczas których Jego Świętobliwość Pius XI wygłaszał osobiście urbi et orbi swe orędzia do wiernych całego świata, udzielając im z wyżyn Stolicy Apostolskiej swego błogosławieństwa.

„Środa" zrodziła rozterkę

Na wstępie wczorajszego zebrania w Związku Literatów odegrano pewną partję z przygotowanej przez Tadeusza Szeligowskiego ilustracji muzycznej do „Niebieskiego ptaka". Nie mam fachowego zdania o muzyce, nie mogę więc zabierać głosu w kwestji kompozycyj Szeligowskiego. Mogę tylko jak laik odpowiedzieć na pytanie: podoba się czy nie. Ilustracja muzyczna Szeligowskiego podoba mi się. W jej melodji posłyszałem interesujący dla mnie szczegół: jej rytm jest pełen spokoju i równowagi, sama zaś treść melodji niepokojąca i drażniąca. Zespolenie dwóch obcych sobie pierwiastków w doskonałą całość odurzyło mię i zachwyciło.

Po tym pięknym momencie, który powinien był wprowadzić słuchaczów w nastrój, należny wysokim przemówieniom w teatrze nastąpiły przemówienia. Było ich dwa: dyrektora M. Szpakiewicza i d-ra Bujańskiego. Obydwa przemówienia nie posiadały tej harmonji, jaką odznaczała się kompozycja Szeligowskiego. Myślę, że, jeśli zadaniem ich było „zachęcić" publiczność do odwiedzania teatrów, mogły zadanie to zostwić w całości muzyce Szeligowskiego: zaprowadziłaby nas skuteczniej do bram Pohulanki, niż wszelkie hasła i programy.

Przemówienie — referat dyr. Szpakiewicza zastanawiało rozdźwiękiem wewnętrznym: czuło się, że na jego korze pęknięcie serca znać. Jaka przyczyna tego pęknięcia — nie wiem. Może rozczarowanie i goryczy. Dlatego też nerwowość drgała w referacie, a gdzie jest nerwowość, tam musi być chwiejność i i kontradykcje.

Goryczy dyr. Szpakiewicza przypisuję pogardę, z jaką odzywał się o kinie, o filmie, o tej wielkiej sztuce współczesności, która wydała Gance'ów i Clair'ów, Pudowkinych i Eisensteinów, Pabstów czy van Dyków. A może dyr. Szpakiewicz myślał o Szarach i Smosarskich, gdyż, jak widać, jest wielkim patrjotą? Ale dlaczego nie zaznaczył tego wyraźniej?

Nerwowości (płynie ona z goryczy), nerwowości dyr. Szpakiewicza przypisuję kontradykcje referatu. Zauważyłem następujące:

1) dyr. Szpakiewicz stwierdza, że Wilno posiada obecnie wyjątkowo dobry zespół aktorów. (Dyr. Szpakiewicz chętnie posługuje się epitem „wyjątkowy").

2) dyr. Szpakiewicz stwierdza, że Wilno przeżywa wyjątkowy kryzys;

3) dyr. Szpakiewicz stwierdza, że kultura Wilna znajduje się na wyjątkowo niskim poziomie.

Wszystkie trzy tezy ilustrowane były obficie przykładami.

Otóż i kontradykcja. W jaki sposób mogło miasto z wyjątkowym kryzysem i i wyjątkowo niską kulturą stworzyć wyjątkowo dobry zespół aktorski? A może to nie jest zasługa miasta, tylko wyjątkowej jednostki? Ale dyr. Szpakiewicz nie zaznaczył tego wyraźniej.

A może (zdanie moje) niska publiczność wileńska dlatego nie chodzi do teatru, że jego zespół przerasta jej miarę? Czy w takim razie nie byłoby wskazane aby dopasować zespół do publiczności? Może wówczas publiczność wileńska chodziłaby do teatru?

Takie i tym podobne pytania, pełne wątpliwości, nasuwał referat dyr. Szpakiewicza.

Dr. Bujański nie rozproszył zwątpienia. Stwierdził zkolei, że Wilno posiada wyjątkowe, jedyne w całej Polsce, pismo teatralne p. t. „Front Teatralny". Dr. Bujański myślał o dodatku teatralnym do programów. Dr. Bujański stwierdził również, że Wilno posiada wyjątkowy i jedyny w Polsce teatr szkolny. Ale dr. Bujański nie powiedział wyraźnie, czyja to zasługa. A jednak: czy to nie zdumiewające: miasto o wyjątkowo niskiej kulturze wydaje jedyne w całej Polsce pismo teatralne?

Wyszedłem ze środy w rozterce. *j. w.*

USIŁOWANIE PODPALENIA na ul. WIŁKOMIERSKIEJ

Podsłuchana rozmowa udaremniła zbrodnię

WILNO. — Wczoraj w nocy policja aresztowała małżonków Kozłowskich, właścicieli domu przy ulicy Wiłkomierskiej 161, oskarżonych o rozmyślne usiłowanie podpalenia posesji.

Aresztowanie nastąpiło w momencie, gdy Kozłowscy, zachowując wszelkie środki ostrożności dostali się na strych i nasycali ułożoną tam słomę benzyną.

Podpalaczy odwieziono natychmiast do komendy policji, gdzie poddano szczegółowym badaniom.

Kozłowscy przyznali się do usiłowania podpalenia, podając, że chcieli w ten sposób uzyskać z Towarzystwa Ubezpieczeń premję asekuracyjną w wysokości 15 tysięcy zł.

PODSŁUCHANA ROZMOWA

Z myślą podpalenia własnego domu Kozłowski nosił się już oddawna. Obawiając się jednak, że prawda może się ujawnić, opracował plan, który — zdaniem jego — gwarantował całkowitą bezkarność.

Poprostu postanowił zaangażować kogoś do podpalenia, z tem, że w tym czasie nie będzie go w Wilnie, więc o jakichkolwiek podejrzeniach nie może być mowy.

Ułożywszy taki plan, Kozłowski począł rozglądać się za osobą, która mogłaby się podjąć wykonania tego ryzykownego przedsięwzięcia.

Wreszcie trafił się bezrobotny szofer, którego Kozłowski znał dobrze, bowiem sam jest właścicielem taksówki.

Szofer ten był oddawna bez pracy, co szczególnie było na rękę Kozłowskiemu. —bowiem liczył że tembardziej uda mu się nakłonić biedaka do popełnienia zbrodni.

W celu bliższego rozmówienia się Kozłowski zaprosił upatrzonego bezrobotnego do piwiarni przy ul. Kalwaryjskiej, gdzie racząc wódką ostożnie począł go wtajemniczać w swój plan.

Przypadek zrządził, że przy sąsiednim stoliku siedział funkcjonarjusz policji śledczej, który, udając pijanego, podsłuchał całą rozmowę, będąc jednocześnie świadkiem, jak Kozłowski spotkał się ze stanowczą odmową ze strony namawianego.

UDAREMNIENIE PRZESTĘPSTWA

Policjantowi bez trudu udało się ustalić tożsamość Kozłowskiego i jego miejsce zamieszkania.

Od tej chwili pomysłowy taksówkarz znalazł się pod bezustanną i ścisłą obserwacją, która umożliwiła udaremnienie zbrodniczego planu.

We wtorek po południu Kozłowski przyniósł do domu blaszankę benzyny, a nieco wcześniej kilka snopów słomy.

Okoliczność ta była hasłem dla policji, że podpalenie ma być wykonane „domowemi" środkami.

Gdy nadszedł wieczór, czaty policyjne potrojono, a jednocześnie porozumiano się ze strażą ogniową, która wysłała na ul. Wiłkomierską specjalne pogotowie pożarowe.

Brano mianowicie pod uwagę, że Kozłowskiemu może się jednak udać wzniecenie ognia, więc na wszelki wypadek należało pomyśleć o jaknajdalej idących srodkach ostrożności

Jednocześnie miano na uwadze sąsiednie posesje, które mogły ucierpieć.

Cokolwiek po północy ajent ukryty w pobliżu okien mieszkania Kozłowskich, usłyszał szmery, dochodzące z wewnątrz domu, — po chwili zaś ciche kroki skradające się na strych.

W kilka chwil potem funkjonarjusze policji wpadli na strych z rewolwerami, gotowemi do strzału i z okrzykiem „ręce do góry!" — rzucili się ku Kozłowskim, przestraszonym do najwyższego stopnia tak niespodziewaną wizytą.

Był to ostatni moment, ponieważ Kozłowska odzucała już blaszankę, mąż zaś jej trzymał w ręku zapałki.

W dniu wczorajszym Kozłowskich skierowano do dyspozycji władz sądowych, które zarządziły osadzenie ich na Łukiszkach.

Dalsze śledztwo toczy się w trybie doraźnym.

TEATR I MUZYKA

— **Drugie i ostatnie przedstawienie „Intrygi i miłości"** odbędzie się we czwartek 20 bm. o godz. 8 wiecz. w teatrze na Pohulance.

— **Generalna próba „Niebieskiego ptaka"**— zapowiedziana jest na piątek 21 bm. o godz. 8 wiecz., wobec czego w tym dniu nie będzie żadnego przedstawienia w teatrze na Pohulance.

„Niebieski ptak" Maeterlincka ujrzy światło scenicznych reflektorów już w sobotę 22 bm. o godz. 12 w południe. Będzie to przedstawienie wyłącznie dla gimnazjum Zygmunta Augusta i E. Orzeszkowej.

Dyrekcja teatrów miejskich w porozumieniu z Kuratorjum Szkolnem otworzy specjalny teatr szkolny (ćwiczenia teatralno - literackie) i popołudniowe przedstawienie (22 bm.) „Niebieskiego ptaka" będzie niejako takiem wstępnem ćwiczeniem wyżej wymienionych szkół.

Uroczyste otwarcie teatru szkolnego odbędzie się 29 bm. o godz. 12-ej w południe kolorową, egzotyczną bajką „Niebieski ptak". —

— **Teatr muzyczny w „Lutni". —Ostatnie przedstawienie ,Wiktorji".** — Dziś we czwartek ukaże się po raz ostatni świetna operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar". Jest to jedyna sposobność ujrzenia tego ślicznego widowiska, które— po dzisiejszem przedstawieniu — schodzi zupełnie z repertuaru. W roli tytułowej Elna Gistaedt .w otoczeniu obsady premjerowej.

— **Jutrzejsza premjera „Czardaszki" z Elną Gistaedt w roli tytułowej.** — W piątek 21 bm. wchodzi na afisz dawno oczekiwana, nadzwyczaj melodyjna, tryskająca humorem operetka Kalmana „Księżniczka czardasza" w nowej oprawie scenicznej i nowej szacie dekoracyjnej Udział biorą: p.p. Elna Gistaedt, Gabrjelli, Jasińska - Detkowska, Dembowski, Szczawiński, Tatrzański, Brusikiewicz, Detkowski, Pośpiełowski i Wyrwicz - Wichrowski, reżyser sztuki. Dekoracje Hawryłkiewicza, tańce baletmistrza Morawskiego. Zwiększony zespół orkiestrowy pod batutą Kochanowskiego. Bilety nabywać można od 11 — 9 wieczór bez przerwy. Zniżki akademickie 25 proc. wydawane są o godz. 7 w kasie nr. 3.

— **Szkolna popołudniówka Reduty!** —Zespół teatru Reduta ofiarowuje we czwartek 20 bm. o godz. 4 po poł.— jedno przedstawienie „Intrygi i miłości" dla szkół. Świetna inscenizacja Juljusza Osterwy, znakomita gra zespołu a przedewszystkiem sama sztuka, powinny poruszyć całą młodzież i wszystkie szkoły, które będą miały jedyną w swoim rodzaju okazję poznania tego arcydzieła i podziwiania muzyki Schillerowskiego słowa.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS: „Człowiek, którego zabiłem".
HOLLYWOOD: „Noce kaukaskie".
CASINO: „Błękitna Rapsodja".
STYLOWY — Piekło miłości niewinnych narzeczonych.
PAN — Człowiek - małpa.
LUX—Hajda trojka.

Przy cierpieniach nerek, chorobach moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kiszek naturalna woda gorzka „Franciska-Józefa" łagodzi i usuwa szybko gwałtowne boleści przy wypróżnianiu. Żądać w aptekach.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— „Torebkarze". — Wczoraj pisaliśmy o zlikwidowaniu bandy rabusiów torebek damskich. Obecnie dowiadujemy się, że zatrzymani przyznali się do całego szeregu kradzieży torebek. Dalsze dochodzenie w celu zatrzymania pozostałych członków bandy trwa.

— **NIEUWAŻNY WOŹNICA.** — Andrzejewski Piotr (Kominy 37), powożąc dorożką konną na ul. Niemieckiej najechał na przechodzącą przez jezdnię Rajcher Basię (zaułek Szwarcowy 5), która doznała lekkich obrażeń ciała.

MOŁODECZNO

— TRUP W JEZIORZE. — Koło m. Łuczaj wydobyto z jeziora trupa E. Gołubowa z zaść. Zienkowo z wyraźnemi śladami gwałtownej śmierci.

Jak się potem okazało, Gołubow został zabity na zabawie i sprawcy dla ukrycia śladów zbrodni ciało zmarłego wrzucili do jeziora.

WISZNIEW

— AUTO CIĘŻAROWE WPADŁO DO STAWU. — Do stawu w majątku Tomaszów gm. wiszniewskiej wpadł samochód ciężarowy, wiozący mąkę z pobliskiego młynu. Katastrofa nastąpiła skutkiem oberwania się brzegu w miejscu, gdzie znajduje się most. Skutkiem katastrofy uległo zniszczeniu 30 worków mąki, przyczem kierowca Adam Pieńkowicz oraz nadzorca Tomasz Dziergacz odnieśli pokaleczenia.

Z POGRANICZA

— PROJEKTOWANY NAPAD. — Policja otrzymała onegdaj wiadomość, że na folwark Trzebino położony niedaleko granicy w rejonie Kozdrowicz planuje się napad rabunkowy. — Niezwłocznie wysłano tam funkcjonarjuszy P. P., którzy zauważyli kilku osobników zbliżających się do zabudowań folwarku. Na wezwanie osobnicy ci rzucili się do ucieczki i gdy nie zatrzymali się, oddano do nich kilka strzałów rewolwerowych, na które bandyci odpowiedzieli również strzałami. W wyniku strzelaniny został zabity niejaki Dymitr Michnikiewicz, b. dywersant i znany w okolicy bandyta.

Michnikiewicz był poszukiwany przez władze sądowo - śledcze. Za zbiegłymi bandytami zarządzono pościg.

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

USUWA ZMARSZCZKI, ZAPOBIEGA
tworzeniu się nowych, utrzymuje czystą, gładką cerę i nadaje jej świeży młodzieńczy wygląd

Krem ABARID Perfection

Sprzedają pierwszorzędne perfumerje i składy apteczne

Ulica Wiosenna...

Otrzymujemy następujące pismo:

Uprzejmie prosimy Redakcję o poparcie naszej sprawy.

Od kilku już lat, właściciele posesyj przy ulicy Wiosennej, obok placu przy kościele św. Piotra i Pawła, czynią bezpłodne, jak dotychczas zabiegi przed władzami państwowemi i samorządowemi o doprowadzenie jej do znośnego chociażby stanu. Ulica ta nie posiada dotychczas ani jezdni, ani chodników, co sprawia, iż komunikacja po niej, zarówno konna, jak piesza jest nader utrudniona. Zwłaszcza nieznośną staje się sytuacja, po każdym większym deszczu, żłobiącym głębokie rowy i wyrwy w jej powierzchni. Cała akcja p.p. wiceprezydenta Czyża i naczelnika Wydziału Komunikacji Magistratu, Wątorskiego w tym kierunku, poza obiecankami, ogranicza się, jak dotychczas, do samego tylko zasypywania rowów ziemią, dokonywanego od czasu do czasu przez robotników miejskich.

Taka „naprawa" trwa — rzecz oczywista — do najbliższej tylko ulewy, po której ulica wraca do poprzedniego swego stanu. Ostatnia tego rodzaju naprawa była uskuteczniona w sierpniu r.b. po alarmie umieszczonym w pięciu naraz pismach wileńskich, w dniu 13-VIII 32 r. Gdy 17 tegoż miesiąca zgłosiła się do p. naczelnika Wydziału Komunikacyjnego Magistratu Wątorskiego, delegacja mieszkańców ulicy Wiosennej, uznał on jej postulaty za słuszne i wyraził nadzieję zrealizowania ich jeszcze jesienią r.b., zaznaczając jednak, że ponieważ zabrukowanie ulic odbywa się podług pewnego planu, musi uprzednio uzyskać od pana prezydenta miasta zgodę na zmianę kolejności. Również życzliwego przyjęcia doznała delegacja ze strony wiceprezydenta p. Czyża, do którego zgłosiła się dnia następnego. Uznając sprawę za pilną i słuszną p. Czyż polecił p. Wątorskiemu wstawienie odnośnej pozycji do budżetu miejskiego na miesiąc wrzesień.

Zdawaćby się mogło, że sprawa znalazła się wreszcie na dobrej drodze i skromne żądania mieszkańców co do wybrukowania ulicy Wiosennej i obdarzenia jej chociażby jednopłytowemi chodnikami, zostaną tym razem spełnione. Niestety, radość ich nie była długotrwałą.

Gdy po pewnym czasie — już we wrześniu — zaniepokojeni tem, że się w dalszym ciągu nic nie robi, zaś kamienie, usuwane z ulic Zamkowej i Wielkiej wywozi się dla brukowania niemi innych ulic, mieszkańcy ul. Wiosennej wysłali ponownie delegację do pana Czyża i pana Wątorskiego, doznała ona tam całkiem innego przyjęcia. Oto, oświadczył jej p. Czyż, że nietylko nie może być mowy o wybrukowaniu tej ulicy w roku bieżącym, lecz i za przyszły nie ręczy, p. Wątorski zaś tłumaczył, że w tym roku jest już zapóźno...

Gdy wreszcie w końcu września, nie dając za wygraną, mieszkańcy wysłali jeszcze jedną delegację, tym razem do samego prezydenta miasta, oświadczył im pan Maleszewski, że budżet miejski jest układany na rok, a nie na miesiące, że sprawę wybrukowania ulicy popiera i że w przyszłym roku ulica zostanie wybrukowana, o to sam się postara, żeby na rok przyszły została wniesiona pozycja na wydatki, związane z uporządkowaniem ulicy Wiosennej.

A więc i tym razem skończyło się wszystko — zwyczajem magistrackim na samych tylko obiecankach. Oddając ten sposób załatwiania petentów przez panów: Czyża i Wątorskiego pod sąd opinji, mieszkańcy ulicy Wiosennej, zwracają uwagę ogółu na pewien nieodosobniony fakt, świadczący dobitnie o tem, że nie wszyscy mieszkańcy cieszą się jednakowemi względami panów: wice-prezydenta Czyża i naczelnika Wydziału Komunikacyjnego Magistratu — Wątorskiego. Oto, położona w sąsiedztwie nowa uliczka Przejazd przy kolonji mieszkaniowej doczekała się już regulacji jej powierzchni i zbócz góry, do której przylega jedną swą stroną. Rynsztoki po obu jej stronach także już zostały wybrukowane a teraz zabrukowuje się i ulica. A nie zapominajmy, że jest to ulica o łagodnym spadku, dla której deszcze jesienne nie są tak groźne jak dla Wiosennej, skąd więc ten pośpiech i czem tak rażąco nierówne traktowanie potrzeb mieszkańców?

(następuje szereg podpisów).

grodzieńska

— FRAKCJA CHADECKA RADY MIEJSKIEJ MA ZAMIAR WYSTĄPIĆ Z RADY MIEJSKIEJ. W mieście krążą pogłoski, iż frakcja radziecka Chadecji, mając na celu zdekompletowanie Rady Miejskiej, ma zamiar wystąpić z Rady Miejskiej.

Przyczyną tego kroku ma rzekomo być powstały zatarg między tą frakcją, a frakcją Żydowską w sprawie podziału funkcji przy ostatniej reorganizacji w magistracie.

Gdyby pogłoski te miały rzeczywistą podstawę, to Rada nie miałaby quorum i musiałyby nastąpić nowe wybory.

— KOLEJARZE WARSZAWSCY POWODUJĄ WZROST CEN W JEZIORACH. Jak się dowiadujemy w Jeziorach daje się ostatnio zauważyć dość poważny — wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby

Przyczyną tego zjawiska ma być to, że kolejarze warszawscy skupują masowo artykuły spożywcze płacąc wyższe ceny od cen rynkowych.

— Z POLICJĄ LEPIEJ NIE ZACZYNAĆ. Tak chyba myśli p. Dranczarski, który w lutym b. r. będąc trochę „pod gazem" zaczął zaczepiać przechodniów na przyległych do Placu Batorego ulicach. Na interwencję posterunkowego odpowiedział on czynnym oporem i nawet chwycił posterunkowego za gardło. i chciał go uderzyć laską, którą z jego rąk wyrwał jakiś przechodzień. Również w komisarjacie Dranczewski nie mógł się uspokoić i tam urządził awanturę.

Za powyższy czyn swój D. odpowiadał w tych dniach przed Sądem Okręgowym, w trybie uproszczonym.

Na przewodzie sądowym świadkowie potwierdzili zarzuty, stawiane D. za wyjątkiem tego zarzutu, iż w komisarjacie p. D. rzucił na dyżurnego posterunkowego nożyczkami.

Oskarżenie wnosił p. ppprukorator Brzezacki, bronił zaś p. mec. Horbaczewski. Sędzia p. Merle skazał Dranczewskiego na 9 miesięcy więzienia, bez zawieszenia wykonania wyroku.

P. mec. Horbaczewski zapowiedział apelację.

— OGÓLNE ZEBRANIE RODZICÓW W SPOŁECZNEM GIMNAZJUM ŻYDOWSKIEM. 16 b. m. we własnym lokalu odbyło się ogólne zebranie rodziców I Społecznego Gimnazjum w Grodnie.

Zebranie zagaił p. mec. Lobman, Na prezesa zebrania zostaje obrany prezes Zarządu Gminy Żydowskiej p. Trop - Kryński, a na sekretarza p. burmistrz Feldman.

Po załatwieniu porządku dziennego zostaje obrany nowy komitet rodzicielski w następującym składzie: p. p. mec. Lobman, Szwarcowa, Salomon, Draznin, Garter, Efroimson, Gotkin, Łapidus, Rejtzenbern, Trop - Kryński, Wejeman i Mechanik.

—ZAKŁADY FRYZJERSKIE MUSZĄ OBNIŻYĆ CENY. Jedno z pism grodzieńskich zamieściło krótką notatkę, o horendalnych cenach w zakładach fryzjerskich naszego miasta.

I słusznie. Od paru lat ceny niektórych produktów i usług spadły do połowy poprzedniej wysokości a niema dziś towaru któryby nie potaniał przynajmniej o kilkadziesiąt procent.

We wszystkich miastach w związku z ogólną zniżką cen cenniki zakładów fryzjerskich kilkakrotnie były poddawane rewizji i tylko Grodno tego nie zrobiło.

Cena 50 groszy za golenie w abonamencie i 1 zł za strzyżenie i wyższa pobierana od przygodnych klijentów są bezprzecznie wygórowane.

Wydatki na fryzjera nie są w budżecie przeciętnego obywatela tak znikome, jak by się komuś mogło zdawać: 10 goleń i 2 strzyżenia, nie mówiąc już o ondulacji pań, czynią 7 zł. miesięcznie, a przy ogólnym braku pieniędzy jest to doprawdy poważna suma.

Zakłady fryzjerskie we własnym interesie, ażeby nie stracić klijenteli, powinni obniżyć, i to znacznie ceny.

Jeżeli we wszystkich miastach z Warszawą włącznie można się ogolić za 30 gr., a ostrzyc za 70, to w Grodnie najwyżej te ceny, o ile nie niższe, powinny obowiązywać.

— WYPADEK CZY PODPALENIE? W majątku Parehimowce gm. Brzostowica Wielka wybuchł pożar, pastwą którego padła sterta tego rocznego zboża.

Poszkodowany p. Joachim Leśniewicz oblicza straty na 5500 zł.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem wykrycia powodów pożaru.

— WYRODNA MATKA PODRZUCIŁA DZIECKO. Anna Kaczyńska, zamieszkała przy ul. Prochowej 4, przechodząc korytarzem domu przy ul. Jezuickiej Nr. 1 2 tygodniowe dziecko płci żeńskiej, pozostawione bez opieki i żadnej kartki.

Za wyrodną matką policja wszczęła poszukiwania a dziecko oddano do „Żłobka".

— KRADZIEŻE. Wichmanowi Aleksandrowi, zam. w Grodnie przy ul. Podolnej nr. 69, skradziono rower firmy „Dürkopp", wartości 140 zł.

— WŁASNA ŻONA DOKONAŁA WŁAMANIA. Kitusko Teodor, zamieszkały przy ul. Smoczej 21, zameldował policji, że jego żona dokonała na jego szkodę kradzieży garderoby na sumę 64 zł., wyłamując uprzednio okno w mieszkaniu.

Sprawę pomiędzy niezgodnem stadłem małżeńskiem na drogę sądową może skierować tylko mąż, więc policja czeka czy aby małżeństwo się w międzyczasie pogodzi.

słonimska

— NIE CERKIEW PRAWOSŁAWNA W ESTONJI LECZ KOŚCIÓŁ SYNKOWICKI (POD SŁONIMEM). W numerze z dnia 18 b. m. na stronicy 2-giej podaliśmy reprodukcję fotograficzną kościoła obronnego w Synkowicach pod Słonimem, umieszczając pod nią omyłkowo nadpis „cerkiew prawosławna w Petseri". Rażący ten błąd zecerski niniejszem prostujemy.

— ZAKOŃCZENIE ROZGRYWEK PIŁKI NOŻNEJ O MISTRZOSTWO SŁONIMA. „Sparta" (P.W. pocztowe) miała swój dzień, o mimo, że uległa silniejszym „Żyrowiakom" chlubnie zapisała swój wyczyn w kartach życia sportowego Słonima. W pierwszej połowie gry drużyna Szkoły Rolniczej w Żyrowicach, pracuje raczej tradycją i zdobywa 3 bramki, lecz szczęście opuszcza ją w drugiej połowie gry, niespodziewanie siły opuszczają „żyrowaków", jednem słowem „spuchli". „Sparta" zdobywając 1 punkt, powodowana ambicją zdobywa na 3 minuty przed końcem drugi punkt. Wynik 3:2 na korzyść „Żyrowc". W ten sposób mistrzostwo i puhar przechodni zdobyła zupełnie zasłużenie drużyna 79 p. p.

baranowicka

— AKADEMJA KU UCZCZENIU Ś. P. TADEUSZA HOŁÓWKI. Staraniem miejskiego Koła BBWR w sali kina Apollo w dniu 23 października o godz. 12 m. 30 odbędzie się akademja ku uczczeniu ś. p. Tadeusza Hołówki, posła ziemi nowogródzkiej, który zginął tragiczną śmiercią w r. ub.

— PRZEBIEG STRAJKU. Przebieg strajku, który wybuchnął przy budowie koszar 26 p. ułanów ma przebieg spokojny. Po jednodniowej manifestacji, dziś z rana wszyscy murarze w liczbie 16 przystąpili do pracy.

W przerwie obiadowej 8 murarzy znów porzuciło pracę z powodu nie uzyskania podwyżki i zażądali rozrachunku, co też firma i dokonała.

Na tem strajk się zakończył.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10. Wstęp od 75 gr.

Najwspanialsza operetka świata. 100 proc. dźwiękowiec z uroczą węgierką KATY NAGY p. t.

RONNY

wersja francuska

KINA P. T. K. TEL 214

Początki seansów: 18.15, 20.15 i 22.15

Dźwiękowiec Kino „POLONJA" Pocztowa 4.

Dziś Grodno po raz pierwszy usłyszy porywający głos i ujrzy fascynującą maskę

Śpiewaka Nieznanego

w stworzon. przez wirtuoza Turzańskiego twórcy „Wołgi.. Wołgi..." i „Trójki" filmie, pełn. przedz. perypetyj. W roli tytułowej wybitny tenor Lucjan Muratori, spadkobierca Karuza, zwany „Słowikiem Paryża", który zaśpiewa cały szereg pieśni i wprowadzi w podziw publiczność. — Największa opera Paryża Koncert, Cudowny śpiew Wieś syberyjska Rosyjska trójka.

wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec Kino „A P O L L O" Dominik. 26.

Dziś! Przebój sezonu. Najnowsze arcydzieło DE MAY A 100 proc. dźwiękowiec p. t

JEJ EKSCELENCJA MIŁOŚĆ

W roli głównej nowa gwiazda Francji ANNA BELLA

Popularne piosenki najmodniejszego kompozyt. Paryża Waltera Jurmana: Foxtrot: „Czy znasz mój rytm", walc: „O tobie myślę całą noc". Tango: „Ty nie jesteś pierwsza".

KINO „P A L A C E" Orzeszk. 13.

Dziś

Posagowa piękność MARCELLA ALBANI i młodzieńczy WILLI FRITSCH w dramacie miłości i śmierci p. t.

„Gilotyna"

Rzecz dzieje się w Paryżu współcześnie.

WSTĘP OD 49 GR.

Największą i najbezpieczniejszą zbiornicą kapitałów i oszczędności

jest KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO

Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

nowogródzka

— Lustracja Sądu Okręgowego — Wczoraj wieczorem po dwudniowym pobycie prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Wacław Wyszyński opuścił Nowogródek. Pan prezes Sądu Apelacyjnego dokonał wizytacji miejscowego Sądu Okręgowego. Ol.

— **Sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego w Nowogródku w Baranowiczach.** — W dniu dzisiejszym udaje się na 8-dniową kadencję do Baranowicz, sesja wyjazdowa Wydziału Karnego S. O. pod przewodnictwem sędziego okręgowego p. S. Żukowskiegoł

Na kadencji rozpoznane zostaną sprawy jednoosobowe i kompletowe,- między któremi zostaną równie rozpoznane dwie sprawy z oskarżenia b. notarjusza baranowickiego Czesiawa Danowskiego.

Oskarżać będzie miejscowy prokurator.

— **Redaktor odpowiedzialny „Kurjera Wileńsko - Nawogródzkiego" na ławie oskarżonych.** — W dniu dzisiejszym wpłynęła do Sądu Okręgowego w Nowogródku skarga z oskarżenia prywatnego na redaktora „Kurjera Wileńsko - Nowogródzkiego" Anatolego Mikułki złożona przez oskarżyciela dziekana parafji nowogródzkiej ks. Jana Węckiewicza.

Anatoli Mikułko zostaje oskarżony z art. 255 K. K. z 1932 roku za umieszczenie w nrze 20 z dnia 8 ub. mies. notatki pod tytułem: „Ks. prefekt Jan Mysakowski przeniesiony do Kobrynia" w którym nieznany i nieujawniony autor pomawia oskarżyciela o postępowanie, mogące narazić go na utratę zaufania, potrzebnego dla zajmowanego przezeń stanowiska. Ol.

— **Ujęcie wileńskich oszustów w Nowogródku.** — W dniu 17 bm. w Nowogródku komisarjat P. P. zatrzymał Wiktora Kamasza,— mieszkańca m. Nowogródka i Melcherta Eugenjusza mieszkańca m. Wilna, którzy dokonali szeregu oszustw na terenie województwa nowogródzkiego, pobierając zadatki na materjały bławatne w imieniu nieistniejącej firmy. Melchert został osadzony w więzieniu śledczem.

— **Skazanie zazdrosnej żony.** — Sąd Okręgowy w Nowogródku rozpoznał w dniu wczorajszym sprawę karną mieszkanki wsi Rewjatycze, gminy lubczańskiej Olgi Dawidczykowej, która w czerwcu rb. zadała swej koleżance Marji Bekiszównie ciężkie uszkodzenie ciała przez oblanie jej twarzy kwasem siarczanym — skutkiem czego Bekiszówna utraciła wzrok.

Zajście miało miejsce na tle zazdrości oskarżonej, bowiem mąż oskarżonej Arsenjusz, utrzymywał bliższe stosunki z Bekiszówną.

Oskarżona na rozprawie do winy inkryminowanego jej przestępstwa przyznała się.

Sąd po odbytej naradzie wydał wyrok skazujący Olgę Dawidczykową na trzy lata więzienia.

Obronę wnosił z urzędu adwokat Świryd, oskarżał prokurator S. O. p. Nowicki.

— **Skazanie komunisty.** — Sąd Okręgowy w Nowogródku w dniu 18 bm. skazał za działalność komunistyczną na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw publicznych na przeciąg lat 5 i zapłacenie kosztów sądowych w kwocie 150 zł. Stefana Ciechanowicza, — mieszkańca wsi Parchimowszczyzna gm. poczapowskiej pow. nowogródzkiego.

— **Napad rabunkowy.** — W nocy z dnia 22 na 23 czerwca rb. około godz. 2-iej stróż pensjonatu letniskowego w Nowojelni zauważył na balkonie nieznaną kobietę, która zdzierała firanki z okien. Na wezwanie stróża poczęła uciekać, jednak ten dopędził i uchwycił ją za rękaw.

W czasie szamotania się z nieznajomą, — nadbiegł z bronią w ręku mężczyzna i strzelił w kierunku stróża dwa razy. Przerażony strzałami stróż pozwolił nieznanym zbiec, — przyczem kobieta pozostawiła w ręku jego swój kaftan.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że właścicielką kaftana jest mieszkanka wsi Tołkuny, gminy dworzeckiej Teodozja Klimcowa, która w dalszym toku badań przyznała się, że była wraz ze swym synem Andrzejem w Nowojelni i dokonała kradzieży-przyczem syn jej Andrzej strzelał do stróża.

Sąd po przeprowadzonym przewodzie wydał wyrok skazujący Teodozję Klimcową na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięciu i Andrzeja Klimca na sześć lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Ol.

Dźwiękowe Kino HELIOS

Rewelacja dnia!!! Film o niezwykłej wartości artystycznej. Film, który poruszył cały świat.

CZŁOWIEK, KTÓREGO ZABIŁEM

W-g powieści Rostanda. Wspaniała realizacja genjalnego mistrza Ernesta Lubicza. W rolach głównych: Lionel BARYMORE, urocza NANCY CARROLL, słynny amant PHILIPS HOLMES.

To film, który wstrząsnął sumieni m świata. To film, o którym mówić będzie całe Wilno.

Uwaga! Film ten niema nic wspólnego z obrazem „Człowiek który zabił", który był demonstrowany w jednem z kin wileńskich. Nad progr.: Atrakc. dźwiek. Na 1 seans ceny zniżone. Pocz seans. 4, 6, 8 i 10.20, w sob i niedz. o 2-ej

Dźwiękowe kino „PAN" Wielka 42, tel. 5-28

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień filmu rekordowego powodzenia

CZŁOWIEK - MAŁPA

Jako następny program zapowiadamy najweselszy film niezrównanych komików

FLIP I FLAP „W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ"

Wywołujący bezustanne huragany śmiechu.

Kino-Teatr „STYLOWY" Wielka 36

Dziś wielki podwójny program! 100 dźwiękowe najnowsze arcydzieło Joany Grawford p. t. PIEKŁO MIŁOŚCI NIEWINNYCH NARZECZONYCH arcywspaniały dramat w 10 aktach życie i nowe obyczaje naszej złotej młodzieży w rol. gł: Jaan Grawford, Anita Page, Dorota Sebastjan i Robert Montgomery.— Nad progr.: Sensac.-artyst. przebój dwóch niebieskich ptaszków

PAT I PATACHON jako DON KISZOT wysoce artystyczna komedjo farsa w 10 akt. W roli głównej Pat i Patachon

Dźwiękowe kino „LUX" Mickiewicza 11

Wobec kolosalnego powodzenia i na żądanie Sz. Publiczności jeszcze TYLKO KILKA DNI.

HAJDA TROJKA z Olgą Czechową

Kto jeszcze nie widział niech śpieszy ujrzeć!!! — Początek o godz. 4-ej

NA FILMOWEJ TAŚMIE

FILMY WZNOWIONE

„Noce kaukaskie" wyświetla „Hollywood". Obraz ten liczy już sobie sporo latek, pochodzi bowiem z okresu ponowienia niemego filmu. Jacque Catelain i Gina Manes są wielkościami z tamtego czasu. Najlepszy jako aktor jest w tym filmie Nestor Ariani w roli księcia.

Do ciekawych momentów należą zdjęcia cyrkowe z dżegitówki, lezginka, odtańczona z iście kaukaskim temperamentem no i nieliczne sceny z rosyjskiego kabaretu.

Pozatem film ma dużo błędów reżyserskich. Dorobiony dźwięk nie wypadł zbyt szczęśliwie.

Mimo usterek obraz może się podobać przez swoją specyficzną atmosferę, jaka otacza ros. emigrację na paryskim bruku.

„Piekło miłości niewinnych narzeczonych,, to zaiste przerażający w swej grozie tytuł. Z pod straszliwej jego okropności wygląda jednak coś o wiele mniej tragicznego. Kiedyś oglądaliśmy bowiem już ten film pod bardziej pogodnym tytułem: „Nasze niewinne narzeczone".

Jest to dość płaski filmik, jeżeli chodzi o fabułę. Myślą przewodnią jest uczciwość pracownic sklepowych. Ciekawa i z gustem urządzona jest wystawa. Dekoracje są bogate i ładne.

Fascynujące są trzy bohaterki. Dorota Sebastjan, Anita Page i Joan Crawford. — Każda w innym typie, wszystkie miłe i zgrabne.

Szczególnie Joan Crawford, słusznie zwana najzgrabniejszą kobietą Hollywood ma tu okazję do popisywania się w pięknych strojach i bez strojów jako modelka. Z ról męskich Robert Montgomery zwraca uwagę dobrem ułożeniem. W Hollywood lansują go na czołowego amanta.

„Stylowy" wierny swej zasadzie daje w jednym programie jeszcze drugi film z Patem i Patachonem jako Don Kiszotem i Sancho Panchą. Jest to jeden z dawniejszych filmów popularnej pary komików duńskich. Jak zwykle humor ich jest niewybredny, ale mający stałych odbiorców u przysięgłych wielbicieli.

„Rozwódka" w „Światowidzie" jest dobrym filmem. W Wilnie wyświetlano ten obraz zaledwie trzy dni z niewyjaśnionych powodów. Film ten warto zobaczyć zarówno ze względu na interesujące potraktowanie tematu (zdrada i miłość małżeńska) jak również z uwagi na pierwszorzędny zespół aktorski.

Norma Schearer jest najsubtelniejszą artystką filmową. Jej kreacje odznaczają się nadzwyczajnym umiarem i wielką wytwornością.

Chester Morris jest dziś jednym z najlepszych aktorów charakterystycznych dla ról t. zw. „czarnych charakterów".

Conrad Nagel ma tę samą wytworność postaci, co i Norma Schearer.

Wreszcie Robert Montgomery, interesujący młodzieniec, z pewnością liczy sporo wielbicielek swej urody. *Tad. C.*

Radjo wileńskie

CZWARTEK 20 PAŹDZIERNIKA

12.10 Muzyka z płyt; 12.30 Komunikat meteorologiczny; 12.35 Poranek szkolny z Filharmonji; 15,15 Program dzienny i koncert dla młodzieży; 15,20 Obrzędy ludu polskiego w pieśni (płyty). — Objaśnienia Zofji Ławęskiej; 16.00 Co można zrobić z kasz? — odczyt wygłosi Marja Stefkowa; 16.15 Lekcja języka francuskiego; 16.30 Komunikat Akad. Koła Misyjnego; 16.4z Naprawa ustroju Polski w 16-tym wieku — odczyt wygłosi prof. Stan. Zakrzewski; 17.00 Koncert symfoniczny (płyty); —Utwory Mozarta. Słowo wstępne wygłosi prof. M. Józefowicz. 17,40 Odczyt; 17.55 Program na piątek; 18.00 Muzyka lekka; 18.55 Skrzynka pocztowa nr 218 — listy radjosłuchaczy omówi Witold Hulewicz, dyr. programowy; — 19,15 Rozmaitości; 19.30 Kwadrans literacki- - (J. Waśniewski); 19,45 Prasowy dziennik radjowy; 20.00 Piosenki w wykonaniu Igo Syma; 20.15 Transmisja otwarcia „Teatru Artystów" w Warszawie (1 akt „Krakowiaków i Górali" — Kamińskiego); 21.20 Wiadomości sportowe; i dodatek do prasowego dziennika radjowego; 21.30 Muzyka; 21.45 Słuchowisko „Światło w grobie" — podług Rene Barthona;

Ofiary

Danusia dla dzieci zredukowanego nauczyciela zł.3

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza ofertowe przetargi publiczne:

na dzień 11 listopada 1932 r. na dostawę szczotek z włosia, ryżowych itp.

na dzień 15 listopada 1932 r. na dostawę szczotek drucianych oraz węży parcianych.

na dzień 18 listopada 1932 r. na dostawę rękawiczek skórzanych oraz szczeliwa azbestowego.

Warunki przetargu można otrzymać w Wydziale Zasobów Dyrekcji (ul. Słowackiego 2) III piętro, pokój nr. 38, osobiście (w godz. 12 — 13) lub pocztą po zgłoszeniu pisemnej prośby.

GABINET

Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ

kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczupiający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8. W. Z. P.

Krem Aloma Liberti

Jedynie KREM ALOMA LIBERTI zawiera czynną substancję radioaktywną, która nadaje twarzy świeży, młodzieńczy wygląd i powoduje stopniowe zanikanie zmarszczek i śladowań skóry, nie wytwarzając przytem skutków ubocznych. Krem ALOMA posiada pozatem wytworny zapach, chroni cerę od ujemnych zmian atmosferycznych i usuwa wszelkie pryszcze, a jednocześnie służy jako wyśmienity podkład pod puder.

Drzewo opałowe, brzozowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski

POLECA

SKŁAD DRZEWA Michała hr. Tyszkiewicza

w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.

Dostarcza również dla urzędów i instytucji

Dla P. P. Urzędników na raty.

Lekarze

DOKTOR Zeldowicz chor.skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9 do 1, 5 — 8 wiecz.

DOKTOR ZELDOWICZOWA kobiece, weneryczne, narządów . moczowych od 12 — 2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 22

DOKTOR Blumowicz horoby weneryczne — skórne i moczopłciowe WIELKA 21, tel. 921 od 9 — 1 i 3 — 8 W.Z.P. 23. tel. 277.

LATARKI ELEKTRYCZNE I BATERJE KIESZONKOWE w wielkim wyborze poleca Skład Apt. i Perfumeryjny J. SZAMBEDAŁ Wilno W. Pohulanka—14. Istn. od 1901 roku. (vis a vis Teatru)

Bronę talerzową zupełn e nową okazyjnie tanio sprzedam tamże miód. Mickiewicza 49 — 2

Pośpiesz zakupić opał jeszcze po cenach letnich w składzie I. Kościałkowski Wileńska 8

DO SPRZEDANIA szczenięta 2 miesięczne rasy wilczej — ulica Chocimska 35 — 4.

Kupno i sprzedaż

WAŁKI, WATA PAPIER DO OKIEN poleca Skład Apteczny i perfumeryjny — J. SZAMBEDAŁ Wilno W. Pohulanka 14. Istn. od 1901 roku. (vis a vis Teatru)

Okazyjnie do sprzedania mahoniowa sypialnia, gobeliny, 2 lustra i obraz duży w złoc ramach— Montwiłłowski zaułek Nr. 1 m. 2.

Kupię okazyjnie rośliny dekoracyjne (palmy, draceny i t. p.) Miła 11 m. 4.

Lokale

POTRZEBNY LOKAL 4 — 5 lub 8 pokojowy w śródmieściu, nadający się na biuro Oferty na piśmie składać: Jagielońska 3 m 4.

POTRZEBNE MIESZKANIE 4 pokojowe z wygodami, nie na parterze, w śródmieściu, w cenie do 100 zł miesięcznie Łaskawe zgłoszenia do redakcji dla W.

MIESZKANIA do wynajęcia z 6 i 3 pok. z wygodami ulica Jakóba Jasińskiego №7.

4 pokojowe mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Wiłkomierska 5 a.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 12 m. 3

Poszukują pracy

AGRONOM dyplomowany, znający dość wszystkich działów gospodarki rolnej praktyczna, długoletnia praktyka, doskonałe rekomendacje. Łask. zgł. w Adm. „Słowa",

INTELIGENTNA panienka poszukuje zajęcia za ... przyjmie i na wyjazd. Bazyljańska Nr. 4 m. 26. Gintyłło

Pisarz prowjantowy poszukuje posady do majątku. Archanielska nr. 26

SZEWC pozostający bez pracy prosi o udzielenie jakiejkolwiek posady. — Kozyrski Leon. Trakt Batorego 28.

SZEWC dobry robotnik bardzo potrzebujący pracy. — zgadzający się na każde warunki wynagrodzenia poszukuje zajęcia. — Czebotarunas Wiktor Wodociągowa 14.

KOWAL znający swój fach poszukuje pracy najchętniej do majątku, spokojny, pracowity, Nowogródzka 10 Marciniak Konstanty.

CUKIERNIK znający dobrze swój fach, pracowity. Przyjmie posadę za skromne wynagrodzenie Tummel Ernest. Pańska 7.

BEJCARZ prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy, najchętniej we własnym fachu. Pieślak Jan, Malinowa 7.

EKONOM zdolny, pracowity poleca się. Bakszta 14. Januszkiewicz Witold.

SZOFER z dobremi świadectwami, trzeźwy, uczciwy, poszukuje pracy. Wymagania skromne. Wasilewski Antoni Ostrobramska 25.

ŚLUSARZ dobry fachowiec, solidny, ze świadectwami, poszukuje pracy w zakresie swej specjalności. Slaskowicz Antoni Więzienna 2 m.

KRAWCOWA wykonanie staranne. — szyje dobrze i niedrogo Zawadzka Brygida — Majowa 15.

ŚLUSARZ prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy. Stanisław Andrzejewski — Pokój 6.

ZREDUKOWANY woźny z instytucji ubezpieczeniowej, z dobremi świadectwami — młody, żonaty poszukuje pracy. Adrejmias Ignacy Koszykowa 39 m. 3.—

CIEŚLA prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy. Zarakowski Stanisław — Trakt Batorego 2.

SZEWC poszukuje pracy przy warsztacie czy też samodzielnie. Może wyjechać na prowincję.— Sokola 16. Hurczyn Stanisław.

CZELADNIK szewski dobry fachowiec, ze skromnemi wymaganiami szuka zajęcia od zaraz, solidny, nie pije. Żórawia 6 m. 3. Aleksandrowicz Kazimierz.

ŚLUSARZ MECHANIK pozostający bez pracy przyjmie posadę na skromnych warunkach. Pracowity, solidny, uczciwy. Dobry robotnik. Tokarska 6 m. 6. Zaulewicz Władysław.

STOLARZ MEBLOWY znający dobrze swój fach prosi o udzielenie mu pracy. Przyjmie również zamówienia. — Wykonanie solidne. — Babkin Antoni, Smoleńska 13.

ROBOTY WSZELKIE druciarskie wykonuje tanio i solidnie Wyganowski Michał Bukowa 12.

OGRODNIK kwalifikowany z praktyką, Legjonowa 43. Chlebowski Antoni.

W CEGIELNI pod Wilnem lub na Wileńszczyźnie — przyjmie pracę na sezon. Kalwaryjska 135. Wodejko Adolf.

Różne

Dzierżawa

Oddaje się w dzierżawę od 1 kwietnia 1933 r. majątek Galin o 16 kl. od Wilna Ornej zdrenowanej ziemi 75 dziesięcin i łąk około 30 dziesięcin w tem sześć zmeljorowanych. Oferty listowne zgłaszać pod adresem: Wilno, Ś-to Jerski zaułek 3 m. 4 Węcławowicz. Osobiście rozmówić się w majątku Galin. Komunikacja z Wilnem autobusowa w kierunku Mejszagoły.

Haft ...erażka

Hafciarka 15 lat praca hafciarskiej— przyjmuje wszelkie roboty hafcyj biały, kolorowy, mereżka ręczna, różne wzory, haft sztandarów i chorągwi, złotem i srebrem wykonanie b. staranne i akuratne ceny więcej niż przystępne. Literacki 11 m. 5. Jadwiga Błuś.

OSOBA INTELIGENTNA ślepa i schorowana — najzupełniej opuszczona żyjąca li tylko z łaski uczciwej sługi, która ją ze skromnego swego zarobku utrzymuje, dziś woła o pomoc. — Proszę o składanie ofiar pod literą P. do Redakcji „Słowa"

BIBLJOTEKA